

BIULETYN Konsultant



nr 28, kwiecień 2013

Temat dnia

str. 2

Reminiscencje

str. 3

Znaczenie informacji przekazanych przez zamawiającego na etapie postępowania o udzielenie zamówienia typu „Design and build”

str. 9

Klauzula 2.5 – nowe spojrzenie

str. 11

„Certyfikat Leed” przejawem nowych tendencji w budownictwie

str. 13

Udział informacji publicznej

str. 15

EuroPolis 2050

str. 19

Ryzyko w przedsięwzięciach inwestycyjno-budowlanych

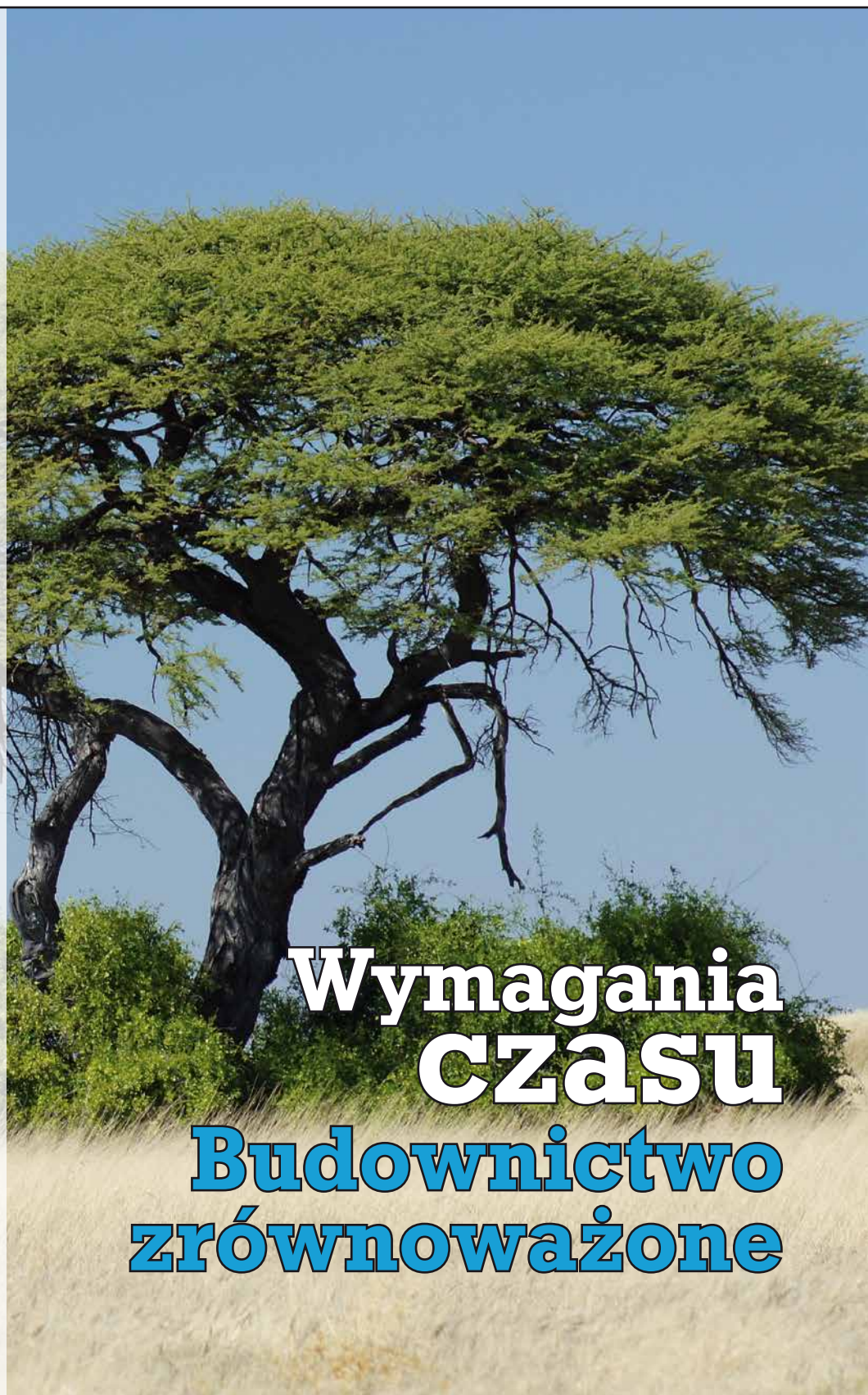
str. 20

Aktualności SIDiR

str. 25

Program I Konferencji Infrastrukturalnej MSZ 24-25 kwietnia 2013 roku „W poszukiwaniu nowego Ładu”

str. 26



**Wymagania
Czasu
Budownictwo
zrównoważone**



**Tomasz
LATAWIEC**
Prezes Zarządu SIDiR



**Mieczysław
GRABIEC**

Szanowne Koleżanki i Koledzy

Zarząd Stowarzyszenia Inżynierów Doradców i Rzeczników oraz powołany Komitet Organizacyjny obchodów 100-lecia konsultingu inżynierskiego w Polsce pragnie poinformować o przygotowaniach do tego Jubileuszu, który przypada w 2014 roku.

W tym roku FIDIC świętuje 100-lecie istnienia i jakże bogatej działalności dla dobra procesów inwestycyjnych, a kulminacją obchodów będzie Walne Zgromadzenie FIDIC we wrześniu w Barcelonie.

To w 1913 roku w Gandawie zebrał się Komitet Organizacyjny reprezentujący inżynierów w 10-ciu krajach europejskich, który postanowił powołać do życia organizację inżynierów konsultantów w branży budowlanej celem wspólnego dokształcania się, wymiany doświadczeń, oraz krzewienia idei konsultingu dla poprawy procesów inwestycyjnych na świecie. W spotkaniu tym uczestniczyli dwóch polskich inżynierów: profesor Mieczysław Pożaryski i inżynier doradca Ksawery Gnoiński. Dlatego możemy stwierdzić, że Polacy byli jednymi z założycieli FIDIC. Panowie Ci poprzez swoje kontakty doprowadzili do powstania w 1914 roku nowej polskiej organizacji doradztwa inżynierskiego – Koła Inżynierów Doradców i Inżynierów Rzeczników (K.I.D.I.R.). Na Kongresie w Bernie w 1914 roku K.I.D.I.R. został przyjęty do FIDIC.

FIDIC zaprzestał swojej działalności w okresie II Wojny Światowej. Po jej zakończeniu FIDIC wznowił działalność, natomiast polska organizacja utraciła swoje członkostwo. Powodem był brak możliwości prowadzenia niezależnego

konsultingu w polskiej gospodarce planowej. Dopiero po zmianie systemu politycznego w Polsce tj. po 1989 r. nasi Koledzy pod wodzą kol. Jerzego Madziara podjęli próbę reaktywowania K.I.D.I.R.-u i ponownego ubiegania się o wznowienie członkostwa w FIDIC. Działania te doprowadziły do powołania w ramach Towarzystwa Konsultantów Polskich samodzielnego oddziału TKP KIDiR, które uzyskało ponowne członkostwo FIDIC na Walnym Zgromadzeniu w Tokio w 1991 roku. Natomiast trzy lata później tj. w 1994 roku powstało Stowarzyszenie Inżynierów Doradców i Rzeczników (SIDiR), jako samodzielne Stowarzyszenie, które przejęło tradycję K.I.D.I.R. i zostało jego kontynuatorem. W tym samym roku Walne Zgromadzenie FIDIC w Sydney zaakceptowało zmianę nazwy polskiej organizacji.

W 2014 roku będziemy więc obchodzić 100 lat niezależnego konsultingu w Polsce i 20-lecie SIDiR. Pierwszym Prezesem na lata 1991 – 1994 wybrany został kol. Jerzy Madzier, a kolejnymi Prezesami byli koledzy Adam Heine, Mieczysław Grabiec, Krzysztof Woźnicki i obecnie Tomasz Latawiec.

Planujemy następujące działania organizacyjne:

- do kwietnia 2014 zarówno nasza strona internetowa jak i Biuletyn „Konsultant” będą do dyspozycji Komitetu Organizacyjnego. Zwracamy się z apelem o zaprezentowanie wspomnień, prezentowanie swoich doświadczeń i osiągnięć na wielu inwestycjach prowadzonych w Polsce i za granicą,
- prosimy o przygotowanie w formie prezentacji multimedialnych lub fotograficznych/tekstowych swoich osiągnięć – udziału w istotnych inwestycjach, które po weryfikacji będą prezentowane na bieżąco, a najciekawsze w trakcie uroczystej Konferencji,
- przygotowujemy publikację historyczną zawierającą zarówno informacje historyczne jak i bieżące osiągnięcia oraz pełną listę członków SIDiR,
- kulminacją obchodów będzie dwudniowa Konferencja – najprawdopodobniej w 21 tygodniu 2014 roku (maj) w Warszawie.

Czynimy starania, aby patronat nad Jubileuszem objął Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Pragniemy również zaprosić Prezydenta Warszawy, przedstawicieli Rządu, oraz przedstawicieli organizacji gospodarczych w Polsce. Udział w Konferencji deklarują Prezydenci FIDIC i EFCA.

Szanowne Koleżanki i Koledzy, dla sprawnego i uroczystego przeprowadzenia tego doniosłego Jubileuszu niezbędne jest zapewnienie odpowiedniego finansowania. Planujemy pozyskanie sponsorów, którym w zamian oferować będziemy odpowiednią reklamę w naszych publikacjach, oraz w oprawie Konferencji. Dlatego też apelujemy o aktywne włączenie do pozyskania sponsorów. Pragniemy zapewnić obchodom odpowiednią oprawę medialną. Liczymy na Was, na Wasze zaangażowanie na każdym etapie przygotowań oraz osobisty udział w uświetnieniu tego doniosłego Jubileuszu.

Za Komitet Organizacyjny – Mieczysław Grabiec
Prezes Zarządu SIDiR – Tomasz Latawiec



Biuletyn Informacyjny „Konsultant”
Stowarzyszenia Inżynierów, Doradców i Rzeczników (SIDiR)
Nakład: 2000 egz.

Adres: ul. Trębacka 4 lok. 429, 00-074 Warszawa,
tel./fax.: +48 022 826 16 72, tel./fax.: +48 022 826 56 49, e-mail: biuro@sidir.pl

Kolegium redakcyjne: Zbigniew J. Boczek (redaktor naczelny)

Członkowie: Grażyna Łuka-Doktorska, Włodzimierz Kiernożycki, Tomasz Latawiec

SIDiR jest członkiem:



Fédération Internationale Des Ingénieurs-Conseils – FIDIC



European Federation of Engineering Consultancy Associations – EFCA



The Dispute Resolution Board Foundation – DRBF

Publikowane w Biuletynie „Konsultant” artykuły prezentują stanowiska, opinie i poglądy ich Autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo do adiestacji tekstów i zmiany tytułów. Przedruki i wykorzystanie opublikowanych materiałów może odbywać się za zgodą Kolegium redakcyjnego. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam.

Skład i druk: Poligrafia GREG, biuro@greg-drukarnia.pl, www.greg-drukarnia.pl

Reminiscencje



Zbigniew J. **BOCZEK**
Dyrektor Europejskiego
Instytutu Ekonomiki Rynków
Wykładowca na studiach
podyplomowych Politechniki
Wrocławskiej, Politechniki
Poznańskiej i Politechniki Gdańskiej

Przyszło mi żyć w ciekawych czasach. Zaczynając od mojego pierwszego komputera z „ramem 256 kB”, do zmian ustrojowych i współczesnych przemian gospodarczych. Lubię czarną mocną kawę, bo ta pozwala mi patrzeć na życie w jasnych kolorach. Z natury jestem optymistą i nie lubię rewolucji, chociaż stała się ona elementem mojej pracy. Codziennie zaskakują mnie rewolucyjne pomysły inwestorów, wykonawców, inżynierów kontraktów. Szczególnie ostatnia grupa zawodowa, która dzięki FIDIC i SIDiR uzyskała wielkie pole do zarabiania pieniędzy, wyznaje raczej zasadę „nie wykształcenie ale chęć szczerza zrobi z ciebie inżyniera kontraktu”. Nie ma się o co obrażać, lepiej zabrać się za naukę, bo spotkać inżyniera kontraktu na studiach podyplomowych to tak jak znaleźć igłę w stogu siana i to jest najlepszy miernik kwalifikacji i umiejętności. Inżynier kontraktu to nowy zawód według międzynarodowych reguł realizacji inwestycji zebranych w Warunkach Kontraktowych FIDIC. Do wykonywania tej funkcji wymagane jest nie tylko wykształcenie inżynierskie, ale również w ograniczonym zakresie wiedza prawnicza, ekonomiczna, zarządzania projektami, umiejętność czytania dokumentacji projektowej, znajomość zasad kosztorysowania robót budowlanych, umiejętność godzenia często przeciwstawnych interesów stron umowy, itp. To nowy zawód, a umiejętność jego wykonywania może osiągnąć nie tylko inżynier, ale również inne zawody. Chylę czoła przed prawnikami, którzy od kilku lat nie stronią od studiów podyplomowych i wzbogacają swoją wiedzę na Politechnice Wrocławskiej, Politechnice Poznańskiej i Politechnice Gdańskiej – ogólnie mówiąc na kierunku „Realizacja inwestycji celu publicznego i procedury FIDIC”.

Obserwując poczynania inwestorów, wykonawców, inżynierów kontraktów, szczególnie w zamówieniach publicznych, przewiduję dla Polski najgorszą dekadę. Wszyscy ze wszystkimi walczą, prześcigając się w coraz bardziej wyrafinowanych sztukach „dołożenia przeciwnikowi”. Dlaczego najczęściej przeciwnikiem inwestora działającego z pomocą inżyniera kontraktu jest wykonawca? Najczęściej słyszę wytłumaczenie – trzyliterówki. Osobiście uważam, że wynika to jednak z naszej narodowej dumy opartej na „Kargulowej miedzy”, cwaniactwie, walce dla zasady, pokazania kto tu rządzi, bo ostatecznie „moje musi być na wierzchu”. Przecież tak być nie musi, bo każda in-

westycja to wspólny cel, przynajmniej w założeniach postępowania opartego na prawie. Gdy przypominam o podstawowej zasadzie Kodeksu cywilnego zobowiązującej do współdziałania inwestora i wykonawcy w celu osiągnięcia założonego celu, to mam wrażenie, że słuchacze odbierają to jak czytanie biblij diabła.

Codziennie czytam artykuły o złych wykonawcach, którzy nie potrafią budować, budują tylko po to by dokładać do interesu po znacznie niższej cenie niż kosztorys inwestora, wzbudzając jego politowanie. Te największe nawet europejskie firmy nie potrafią skalkulować ceny, a może inwestor nie potrafi sporządzić poprawnego opartego na cenach rynkowych kosztorysu inwestorskiego? Może tworzenie takiego klimatu wpłata się w dalekosiężną politykę inwestycyjną? Jak to się jednak stało, że pomimo takich rewolucyjnych przykładów wybudowaliśmy w Polsce znaczną sieć drogową, czy kolejową, powstały oczyszczalnie ścieków, kanalizacje, wodociągi, a więc powstała infrastruktura, w wyniku której mamy ułatwione życie, czyste środowisko i poważne efekty ekologiczne. Inwestorzy doceniają te wysiłki wykonawców wpisując do umów znaczne kary finansowe, za niedotrzymanie jakiegokolwiek terminu pośredniego (etapu), chociaż nie ma on żadnego znaczenia dla realizacji inwestycji, kary za to, że nie osiągnął w danym okresie wymaganego przerobu, bez określenia znaczenia tego przerobu dla wykonania umowy itp. To takie swoiste pojmowanie „zasad współżycia społecznego” odniesionych do klauzul generalnych w prawie cywilnym. Inwestorom nie wystarcza kara za niewykonanie w terminie umowy, bo możliwe, że wykonawca wykona umowę i wówczas nie będzie z czego poprawić budżetu inwestycji. Kara to wspaniały element zarabiania pieniędzy – prosta forma, prawnie skuteczna. Wykonawca zrobił co miał zrobić i może odejść, bo kogo na tym etapie obchodzi potencjał wykonawcy dla realizacji kolejnych inwestycji. Często powtarza się, że i tak za dużo zarabiają. To możliwe, bo przecież jak donosi prasa startują w przetargach poniżej zakładanego kosztorysu przez inwestora. Nie jestem przesadnie wierzący, ale zawsze rano dziękuję Bogu, że nie jestem wykonawcą, bo dzięki temu mam szansę dożyć sędziwego wieku. Zresztą może wykonawcy faktycznie za dużo zarabiają, bo jeżeli te firmy dorobiły się realizując inwestycje w Europie, to po co mają dodatkowo zarabiać na zielonej wyspie.

Moim hobby jest zarządzanie projektami (inwestycjami), tylko, że w Polsce większość używa tego pojęcia nie mając żadnego pojęcia co to jest zarządzanie projektami. Żartobliwie doradzam studentom, że jeżeli na egzaminie dostaną pytanie jak wygląda zarządzanie inwestycjami w Europie, to niech pomyślą jak to robimy w Polsce, odpowiedzą odwrotnie i zdadzą egzamin. Nie umiemy korzystać z światowych doświadczeń, nie wyciągamy wniosków z błędów popełnionych przez inwestorów, inżynierów kontraktu i wykonawców w realizacji zakończonych inwestycji. Z uporem mania-ka popełniamy po raz kolejny te same błędy i jak nazwać takie postępowanie?



Najbliższe dwa lata pokażą do czego jesteśmy zdolni i jak potrafimy wykorzystać fundusze unijne dla dobra całego społeczeństwa, a nie partykularnych interesów inwestorów. Prognoza nie jest ciekawa. Upadające firmy budowlane. Inwestycje „na karach będą stały” i nieuchronnie do tych upadłości się przyczynią. Niewydolne sądownictwo i trwające w nieskończoność procesy sądowe, bo wszyscy ze wszystkimi zaczną się sądzić. Już jesteśmy tego świadkami. A wystarczyłoby tak niewiele, podjąć współdziałanie w celu osiągnięcia wspólnego celu, nie rządzić, a zarządzać inwestycjami – ale to za prosty eliksir na całe zło i nie znajdzie uznania w oczach inwestorów, oraz inżynierów kontraktu. Dlaczego? Bo winne wszystkiemu trzyliterówki i to tłumaczenie wystarczy, a jak ktoś nie wie o co chodzi, to niech się nie pyta.

Będą działać się rzeczy dziwne, do tej pory w tak masowej skali niespotykane, bo przyszło nam żyć w ciekawych czasach.

A teraz *ad rem*

1. Doświadczony wykonawca i należyta staranność
2. Zasady wiedzy technicznej
3. Zakończenie budowy i użytkowanie obiektów budowlanych

DOŚWIADCZONY WYKONAWCA I NALEŻYTA STARANNOŚĆ

Postępowanie wykonawcy wykonującego zobowiązanie winno nosić cechy „doświadczenia” i „staranności”. Określeń tych używa się do oceny zespołu pozytywnych cech charakteryzujących zachowanie wykonawcy, takich jak: pilność, sumienność, rozsądek, ostrożność, zapobiegliwość, przezorność, rozważa – powiązanych z konkretnym typem stosunków danego rodzaju. Jednocześnie nie jest możliwe wprowadzenie jakiegoś konkretnego modelu „doświadczenia” czy „staranności”, wobec zróżnicowanych stosunków życiowych i rozwoju techniki. Wymóg „doświadczenia” i „staranności” dotyczy nie tylko samego spełnienia określonego świadczenia, lecz wszystkich etapów wykonywania zobowiązania. Tym samym **pojęcia te należy odnieść raczej do sposobu działania wykonawcy, niż wyniku jego działania.**

Wzorzec „doświadczenia wykonawcy” i „należytej staranności” odnoszony jest do rzeczywistego zachowania wykonawcy, bo w ten sposób dochodzi do ustalenia, czy zachowanie wykonawcy wynikało z jego zawodowego doświadczenia, czy było należyte, czy też nie. W piśmiennictwie słusznie wskazuje się, że w dziedzinie stosunków kontraktowych wzorzec „doświadczenia wykonawcy” czy „należytej staranności” jest tworzony przede wszystkim w oparciu o charakter zobowiązania. Tak więc, jednym z elementów definiujących „doświadczenie wykonawcy” i „należyta staranność” jest pojęcie „stosunków danego rodzaju”. Mówiąc o „stosunkach danego rodzaju” mamy na uwadze ten rodzaj stosunków, które są przedmiotem oceny zachowania wykonawcy w danym stanie faktycznym. Wyszczególniając stosunek danego rodzaju mamy na względzie typ zobowiązania (jego treść określoną przez ustawę i czynność prawną), jego przedmiot (rodzaj i rozmiar świadczenia), oraz cel świadczenia.

Tylko zachowanie wykonawcy odbiegające w sensie negatywnym, od założonego postępowania przyjętego w prawie, umowie, czy zwyczajach danego rodzaju, uprawnia do stwierdzenia, że wykonawca nie zachowuje się jako „doświadczony wykonawca”, lub nie dochowuje „należytej staranności”.

Zarzut braku „doświadczenia wykonawcy” czy nie dochowania „należytej staranności” może być podnoszony dopiero wówczas, gdy doszło do niewykonania lub nienależytego wykonania przez wykonawcę obowiązków kontraktowych wynikających z umowy. Nie można zatem mówić, że „doświadczony wykonawca” jest zobowiązany do wykonania robót budowlanych nie objętych przedmiotem zamówienia (umową). Tylko dopiero gdy pojawi się przede wszystkim stan niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania obciążającego wykonawcę i wynikającego z umowy, to dopiero wówczas można by dokonywać oceny tego stanu przy konstruowaniu odpowiedniego wzorca „doświadczenia wykonawcy”, czy „staranności wykonawcy”. **Takie zarzuty wymagałyby konkretnego sformułowania i przytoczenia, na czym polega brak „doświadczenia wykonawcy” czy „niestaranność wykonawcy” w zakresie wykonanych przez niego robót.**

„Doświadczenie wykonawcy” nie może być przywoływane również dla wyeliminowania błędów jakie zamawiający popełnił na etapie przygotowania zamówienia publicznego na roboty budowlane, szczególnie gdy niepoprawnie lub niekompletnie opisał przedmiot zamówienia, nie dopełniając ciążących na nim obowiązków ustawowych. Takie okoliczności, należy uznać jako niemieszczące się w „doświadczeniu wykonawcy”.

ZASADY WIEDZY TECHNICZNEJ

W przepisie art. 20 ust. 1 pkt 1) Prawa budowlanego (dalej „P.b.”) sformułowana została ogólna zasada podstawowych obowiązków projektanta przy opracowaniu projektu budowlanego. W przepisie tym ustawodawca zobowiązał projektanta do opracowania projektu budowlanego m. in. zgodnie z „zasadami wiedzy technicznej”. Podmiotem zobowiązanym z tego przepisu jest nie tylko projektant, ale również osoba która sprawdza projekt pod względem zgodności z przepisami. Tak więc odpowiedzialność za wykonanie projektu zgodnie z „zasadami wiedzy technicznej” spoczywa na projektancie, a nie na wykonawcy. Obowiązkiem wykonawcy jest umiejętność czytania projektu i wykonania robót zgodnie z tym projektem, a w przypadku wątpliwości poczytuje się, iż wykonawca podjął się wszystkich robót objętych projektem stanowiącym część składową umowy (art. 649 k.c.). Następuje tym samym obowiązek wykonania robót zgodnie z „projektem i zasadami wiedzy technicznej”, o której to zasadzie mowa w art. 647 k.c. (umowa o roboty budowlane) o treści: „... wykonawca zobowiązuje się do oddania przewidzianego w umowie obiektu, wykonanego zgodnie z projektem i z zasadami wiedzy technicznej...”. **Jeżeli zatem wykonawca wykona obiekt zgodnie z projektem, to wykona go również zgodnie z zasadami wiedzy technicznej,** które to czynności stanowią jego nierozłączną całość, co potwierdza art. 20 ust. 1 pkt 1) P.b.

Określenia zawarte w art. 20 ust. 1 pkt 1) P.b. i art. 647 k.c. są wiążące i muszą być uwzględniane przy interpretacji dalszych przepisów, niemniej, z uwagi na swój ogólny, generalny charakter, nie powinny stanowić samodzielnej podstawy jakichkolwiek rozstrzygnięć.

Można wręcz przyjąć, że powołanie się przez Inżyniera Kontraktu, czy Zamawiającego, wyłącznie na „zasady wiedzy technicznej”, bez wskazania konkretnej normy szczegółowej (np. odpowiedniego odwołania do rysunków w projekcie, specyfikacji technicznych, czy opisu), stanowi poważną wadę takiej interpretacji.

ZAKOŃCZENIE BUDOWY I UŻYTKOWANIE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH

Na wstępie należy podkreślić, iż przebieg procesu budowlanego, prawa i obowiązki jego uczestników, kwestie dotyczące użytkowania i utrzymania obiektów budowlanych, jak również zasady działania organów administracji publicznej w tych sprawach, unormowane zostały w ustawie z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane z późn. zm. (dalej „P.b.”).

W rozdziale 1 określono zakres przedmiotowy i podmiotowy tej ustawy, podano definicje niektórych używanych w niej pojęć oraz zasady ogólne, które podlegają rozwinięciu w przepisach następnych rozdziałów i aktach wykonawczych, oraz mają znaczenie przy ich interpretacji. Istotne znaczenie ma treść art. 5 ww. ustawy, który określa jakie wymogi powinien spełniać obiekt budowlany i jego budowa (ust. 1), oraz użytkowanie (ust. 2).

Głównym uczestnikiem procesu inwestycyjnego jest bez wątpienia inwestor. W świetle przepisów ww. ustawy jest to podmiot, który posiadając prawo dysponowania nieruchomością na cele budowlane, realizuje inwestycję poprzez podejmowanie właściwych dla danego etapu procesu inwestycyjnego czynności np. inicjuje postępowanie w celu uzyskania decyzji o pozwoleniu na budowę, podejmuje działania niezbędne do realizacji inwestycji, organizuje budowę, finansuje przedsięwzięcie lub organizuje na ten cel odpowiednie środki, realizuje inwestycję lub organizuje jej realizację zgodnie z obowiązującymi przepisami, a po zakończeniu budowy wykonuje czynności niezbędne do rozpoczęcia legalnego użytkowania obiektu budowlanego (zespołu obiektów). **Zasadniczo na inwestorze ciąży odpowiedzialność za zapewnienie zgodnego z prawem przebiegu całego procesu budowlanego, od jego rozpoczęcia do oddania obiektu i użytkowania wyłącznie.**

W rozdziale 5 Prawa budowlanego zawarto normy dotyczące budowy i oddawania do użytku obiektów budowlanych. Przez budowę należy rozumieć wykonywanie obiektu budowlanego w określonym miejscu, a także odbudowę, rozbudowę, nadbudowę obiektu budowlanego (art. 3 pkt 6 Prawa budowlanego). Rozpoczęcie budowy następuje w myśl art. 41 ust. 1 Prawa budowlanego już z chwilą podjęcia prac przygotowawczych na terenie budowy, do których w ust. 2 zaliczono czynności wstępne, takie jak: wytyczenie geodezyjne obiektów w terenie, wykonanie niwelacji terenu, zagospodarowanie terenu budowy wraz z budową tymczasowych obiektów, wykonanie przyłączy do sieci infrastruktury technicznej na potrzeby budowy.

Ustawa Prawo budowlane nie definiuje pojęcia zakończenia budowy. W orzecznictwie wskazuje się, że w sensie techniczno-budowlanym można mówić o zakończeniu budowy obiektu budowlanego, gdy odpowiada on warunkom, jakie przewiduje Prawo budowlane po zawiadomieniu organu nadzoru budowlanego o zakończeniu budowy. Obiekt powinien być w takim stanie, by mógł zostać przeprowadzony jego odbiór i by można było przekazać go do normalnej eksploatacji i użytkowania (zob. wyrok NSA z dnia 20 czerwca 1996 r., sygn. akt SA/Wr 2735/95).

Ustawa nie definiuje również pojęcia oddawania do użytku obiektów budowlanych, tylko analiza przepisów Prawa budowlanego wskazuje, że oznacza ono sformalizowaną procedurę, której zachowanie warunkuje zgodne z prawem korzystanie z obiektu w celu innym niż budowa. Brak definicji pojęcia „użytkowania” upoważnia do jego rozumienia w znaczeniu potocznym, gdzie użytkowanie oznacza: używanie czegoś, korzystanie z czegoś, eksploatację. Przy czym ustawa wyraźnie rozróżnia te pojęcia, od pojęcia „budowy”, czy „prowadzenia robót budowlanych”.

Analiza przepisów prowadzi przy tym do wniosku, że pojęcia „budowy” czy „robót budowlanych” nie obejmują innych prac, niż wyznaczone w definicjach ustawowych, gdzie przy obiektach wznoszonych na podstawie pozwolenia na budowę prace te mieszczą się w granicach wyznaczonych zatwierdzonym projektem budowlanym, którego formę i zakres uregulowano w art. 34 Prawa budowlanego i rozporządzeniu Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej z dnia 25 kwietnia 2012 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy projektu budowlanego. Nie obejmują one zatem innych prac jakie mogą być wykonywane w obiekcie budowlanym w celu jego przygotowania do eksploatacji, do których w przypadku budynków należy zaliczyć wyposażanie pomieszczeń w meble, czy inne urządzenia techniczne (maszyny, urządzenia itp.) nie będące urządzeniami budowlanymi w rozumieniu art. 3 pkt 9 Prawa budowlanego (tj. urządzeniami technicznymi związanymi z obiektem budowlanym, zapewniającymi możliwość użytkowania obiektu zgodnie z jego przeznaczeniem – jak przyłącza i urządzenia instalacyjne, w tym służące oczyszczaniu lub gromadzeniu ścieków, czy też elementami wyposażenia budowlano-instalacyjnego, zapewniającego użytkowanie obiektu zgodnie z przeznaczeniem (art. 59a ust. 2 pkt 2 lit. e P.b.)). Wyposażanie obiektu, czy też testowanie rozwiązań funkcjonalnych stanowi już etap użytkowania obiektu budowlanego, podobnie jak to ma miejsce w sytuacji prowadzenia prac przygotowujących realizację inwestycji a zaliczanych już do budowy.

Niewątpliwie zatem, jakkolwiek forma korzystania z obiektu budowlanego, na którego wzniesienie jest wymagane pozwolenie na budowę, niestanowiąca już etapu budowy, wymaga uprzedniego oddania obiektu budowlanego do użytkowania poprzez wyczerpanie procedury przewidzianej w art. 54 i art. 55 Prawa budowlanego.

Zakończenie budowy

O zakończeniu budowy w rozumieniu ustawy Prawo budowlane świadczy spełnienie przez inwestora warunków przystąpienia do użytkowania obiektu budow-



lanego, a w szczególności złożenia zawiadomienia, o jakim mowa w art. 54 P.b., względnie wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie z art. 55 tej ustawy, co oznacza jednocześnie zakończenie inwestycji – m. in. Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie z dnia 8 września 2010 r. I SA/Kr 673/10. Zdaniem Sądu, skoro do użytkowania obiektu budowlanego można przystąpić po zawiadomieniu organu nadzoru budowlanego o zakończeniu budowy (jeżeli nie wniesie on w odpowiednim terminie sprzeciwu), to **w sensie techniczno-budowlanym można mówić o zakończeniu budowy gdy obiekt budowlany odpowiada wymogom, jakie przewiduje ustawa Prawo budowlane przy zawiadomieniu ww. organu o zakończeniu budowy (art. 57 P.b.)**. Obiekt powinien być bowiem w takim stanie, by można było przekazać go do normalnej eksploatacji i użytkowania.

Stąd też w orzecznictwie nie ma wątpliwości, że o zakończeniu budowy świadczy spełnienie przez inwestora warunków przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego, a zatem złożenie zawiadomienia, o jakim mowa w art. 54 P.b., względnie wniosku o wydanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie z art. 55 P.b.

W dotychczasowym orzecznictwie Naczelny Sąd Administracyjny wielokrotnie podkreślał, że do uznania, iż budowa budynku została zakończona nie jest niezbędne dopełnienie wymogów przewidzianych w prawie budowlanym, bo zakończenie budowy jest wynikiem faktycznego rozpoczęcia użytkowania budynku lub jego części przed jego ostatecznym wykończeniem, a więc uzależnione jest od faktu zakończenia prac związanych ze wznoszeniem obiektu budowlanego, lub od rozpoczęcia jego użytkowania przed ostatecznym zakończeniem robót (por. wyrok WSA w W-wie z 23 lutego 2005 r., sygn. akt III SA/Wa 1835/04; wyrok NSA z 10 marca 2006 r., sygn. akt II OSK 625/05).

W świetle art. 54 Prawa budowlanego złożenie zawiadomienia o zakończeniu budowy świadczy o tym, że zostały zrealizowane wszelkie warunki pozwolenia na budowę. Skuteczne zawiadomienie o zakończeniu budowy, bądź wydanie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie ma takie znaczenie, iż wzniesione obiekty budowlane nie mogą podlegać ponownemu sprawdzaniu (pod kątem legalności wybudowania) przez organ nadzoru budowlanego, a **fakt przyjęcia budynku do użytkowania jednoznacznie potwierdza, że obiekt wybudowany został zgodnie z obowiązującymi przepisami**.

O zakończeniu budowy świadczy spełnienie przez inwestora warunków przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego, a w szczególności złożenie zawiadomienia, o jakim mowa w art. 54 Prawa budowlanego – Wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 20 sierpnia 2009 r. III SA/Wa 132/09.

Odnosząc się do daty zakończenia inwestycji należy wskazać, że przepisy Prawa budowlanego nie wskazują konkretnego momentu, który należy uznać za datę zakończenia inwestycji i spełnienie przez inwestora warunków przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego, a w szczególności złożenia zawiadomienia, o jakim mowa w art. 54 P.b. W tej materii niejednokrotnie wypowiadało się sądownictwo administracyjne, które przyjęło, że **datą zakończenia inwestycji należy uznać datę złoże-**

nie zawiadomienia o zakończeniu budowy. Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 20 czerwca 1996 r., sygn. akt SA/Wr 2735/95, stwierdził, że w sensie techniczno-budowlanym można mówić o zakończeniu budowy obiektu budowlanego, gdy odpowiada on warunkom, jakie przewiduje prawo budowlane wobec budowy legalnej przy zawiadomieniu organu nadzoru budowlanego o zakończeniu budowy (art. 57 Prawa budowlanego). Sąd stanął na stanowisku, że obiekt powinien być w takim stanie, by mógł być przeprowadzony jego odbiór i by można było przekazać go do normalnej eksploatacji i użytkowania.

Z art. 54 Prawa budowlanego wynika, że inwestor, który wybudował na podstawie pozwolenia na budowę obiekt budowlany, powinien zawiadomić organ administracji architektoniczno-budowlanej o zakończeniu budowy. Dokumenty niezbędne do załączenia do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego określa art. 57 ust. 1-3 Prawa budowlanego. W tym przepisie stwierdza się m.in., że do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego inwestor obowiązany jest dołączyć oryginał dziennika budowy, oświadczenie kierownika budowy o doprowadzeniu do należytego stanu i porządku terenu budowy, a także – w razie korzystania – ulicy, sąsiedniej nieruchomości, budynku lub lokalu. Do zawiadomienia powinno zostać dołączone oświadczenie kierownika o zgodności wykonania obiektu budowlanego z projektem, warunkami pozwolenia na budowę, przepisami i obowiązującymi polskimi normami. Należy podkreślić, iż z pewnością zakończenie budowy nastąpi, gdy zostało złożone zawiadomienie o zakończeniu budowy spełniające ww. warunki. (Komentarz do art. 6 ustawy o podatkach i opłatach lokalnych. Dudar G. Etel L. Presnarowicz S. wyd. LEX).

Użytkowanie obiektu budowlanego

Wprawdzie ustawodawca nie zdefiniował pojęcia „użytkowanie” w Prawie budowlanym, to należy przez to rozumieć wykorzystywanie obiektu zgodnie z jego przeznaczeniem, a więc przez budowę zakończoną w takim przypadku należy rozumieć taki stan obiektu budowlanego, w którym mógłby zostać przeprowadzony odbiór techniczny tego obiektu, potwierdzający możliwość przekazania go do użytkowania – m. in. Wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 24 lutego 2010 r. II OSK 420/09.

Zgodnie z art. 54 Prawa budowlanego do użytkowania obiektu budowlanego, na którego wzniesienie jest wymagane pozwolenie na budowę można przystąpić, z zastrzeżeniem przepisów art. 55 ust. 3 oraz art. 57 P.b., po zawiadomieniu (co najmniej na 21 dni przed zamierzonym terminem przystąpienia do użytkowania) właściwego organu o zakończeniu budowy i jeżeli organ ten, w terminie 21 dni od dnia doręczenia zawiadomienia nie wniesie sprzeciwu, w drodze decyzji (art. 54 P.b.).

Skoro do użytkowania obiektu budowlanego można przystąpić po zawiadomieniu organu nadzoru budowlanego o zakończeniu budowy (jeżeli nie wniesie on w odpowiednim terminie sprzeciwu), to w sensie techniczno-budowlanym można mówić o zakończeniu budowy, gdy obiekt budowlany odpowiada wymogom, jakie przewiduje Prawo budowlane przy zawiadomieniu ww. organu o zakończeniu budowy (art. 57 Prawa

budowlanego). Obiekt powinien być bowiem w takim stanie, by można było przekazać go do normalnej eksploatacji i użytkowania. Stąd też w orzecznictwie nie budzi wątpliwości, że **o zakończeniu budowy świadczy spełnienie przez inwestora warunków przystąpienia do użytkowania obiektu budowlanego, a w szczególności złożenie zawiadomienia, o jakim mowa w art. 54 Prawa budowlanego** (por. wyrok NSA z dnia 20 czerwca 1996 r., sygn. akt SA/Wr 2735/95; zob. też wyrok NSA z dnia 29 maja 2001 r., sygn. akt II SA/Wr 1235/99, niepubl.).

Adresatem art. 57 P.b. jest zawsze inwestor, a tym samym obowiązek uzyskania pozwolenia na użytkowanie (zgłoszenia zakończenia budowy) spoczywa na inwestorze. Do takiego wniosku prowadzi bowiem wykładnia systemowa tego przepisu. Ustawodawca w art. 54 Prawa budowlanego wskazał, że do użytkowania obiektu budowlanego, co do którego wymagane jest uzyskanie pozwolenia na budowę można przystąpić po zawiadomieniu właściwego organu o zakończeniu budowy jeżeli organ ten w terminie 21 dni od dnia doręczenia zawiadomienia nie zgłosi sprzeciwu w drodze decyzji. Dodatkowo w art. 55 tego prawa ustawodawca określił te przypadki, w których przed przystąpieniem do użytkowania niezbędne jest uzyskanie ostatecznej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Wprawdzie ustawodawca nie wskazuje wprost podmiotu zobowiązanego do wniesienia zawiadomienia lub uzyskania pozwolenia na użytkowanie, ale to nie powinno jednak budzić wątpliwości, że jest nim inwestor, skoro ten podmiot – jako uczestnik procesu inwestycyjnego – zobowiązany jest do zakończenia budowy poprzez uzyskanie zgody na użytkowanie obiektu, lub jego części, bądź to w formie milczącej (art. 54 P.b.), bądź w formie decyzji (art. 55 P.b.). Stanowisko takie wynika również z treści art. 56 P.b., w którym wskazuje się na obowiązki inwestora jako tego podmiotu, na który nakłada się obowiązek uzyskania pozwolenia na użytkowanie. Ponadto taka wykładnia przepisu wynika pośrednio również z treści art. 60 P.b., w którym wskazuje się, że to inwestor oddając do użytkowania obiekt budowlany przekazuje właścicielowi lub zarządcy obiektu dokumentację budowy i dokumentację powykonawczą. A zatem **nie może budzić wątpliwości, że obowiązek uzyskania pozwolenia na użytkowanie (zgłoszenia zakończenia budowy) spoczywa na inwestorze.**

Z przepisu art. 55 pkt 3 P.b. wynika możliwość uzyskania decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, gdy przystąpienie do użytkowania obiektu budowlanego ma nastąpić przed wykonaniem wszystkich robót budowlanych. Rozwinięcie tego przepisu i wynikające z takiego stanu faktycznego dalsze konsekwencje i tryb postępowania wynika z art. 59 ust. 1 P.b., gdzie właściwy organ wydaje decyzję w sprawie pozwolenia na użytkowanie obiektu budowlanego po przeprowadzeniu obowiązkowej kontroli, o której mowa w art. 59a.

W świetle zaś art. 59 ust. 1 Prawa budowlanego właściwy organ wydaje pozwolenie na użytkowanie obiektu budowlanego po protokolarnym stwierdzeniu na miejscu budowy: zgodności wykonania obiektu z warunkami zabudowy i zagospodarowania terenu, oraz warunkami pozwolenia na budowę, uporządkowania terenu budowy. Oznacza to, że **pozwolenie na użytkowanie obiektu budowlanego może być wydane dopiero po protokolarnym stwierdze-**

niu na miejscu budowy: zgodności wykonania obiektu z warunkami zabudowy i zagospodarowania terenu oraz warunkami pozwolenia na budowę, ponadto uporządkowania terenu budowy. Przed oględzinami budowy nie ma możliwości uznania, że istnieje prawo inwestora do użytkowania obiektu.

W art. 59 ust. 3 został określony przypadek wydania przez właściwy organ nadzoru budowlanego pozwolenia na użytkowanie pomimo niewykonania części robót wykończeniowych, lub innych robót budowlanych związanych z konkretnym obiektem budowlanym. W takiej sytuacji organ ten może wydać pozwolenie na użytkowanie, gdy stwierdzi, że obiekt budowlany spełnia warunki uzasadniające jego wydanie pomimo niewykonania robót. Wydając to pozwolenie, organ może określić termin ich wykonania. W takiej sytuacji, jeżeli inwestor nie zrealizuje tych robót w wyznaczonym terminie, właściwy organ nadzoru budowlanego, który wydał decyzję w pierwszej instancji, powinien stwierdzić jej wygaśnięcie na podstawie art. 162 § 1 pkt 2 k.p.a. Należy przyjąć, że uchylenie decyzji o pozwoleniu na użytkowanie, lub stwierdzenie jej wygaśnięcia umożliwia odpowiednie zastosowanie art. 51 Prawa budowlanego. (por. Prawo budowlane. Komentarz., red. Z. Niewiadomski, C.H. Beck. 2 wydanie, Warszawa 2007, s. 578).

Wykładnia powyższych przepisów prowadzi zatem do wniosku, iż istnieje możliwość udzielenia pozwolenia na użytkowanie części budynku w sytuacji niewykonania wszystkich robót wykończeniowych, lub innych robót budowlanych związanych z obiektem. Nie ulega wątpliwości, iż decyzja udzielająca pozwolenia na użytkowanie potwierdza zakończenie budowy budowli, budynku lub ich części i świadczy, iż obiekty te znajdują się w stanie technicznym odpowiednim do wykorzystania ich zgodnie z przeznaczeniem, pomimo nawet niewykonania części robót wykończeniowych lub innych robót budowlanych.

Stosownie do art. 59 ust. 4 nie jest możliwe warunkowe wydanie pozwolenia na użytkowanie w sytuacji, gdy nie są ukończone, niezależnie od przyczyn, instalacje i urządzenia służące ochronie środowiska. Warto podkreślić, że wydanie pozwolenia na użytkowanie w odniesieniu do nieukończonych instalacji i urządzeń służących ochronie środowiska będzie rażąco naruszać nie tylko przepisy prawa budowlanego, ale także art. 76 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska.

Zgodnie z art. 59 ust. 4a prawa budowlanego, jeżeli inwestor wykonał na podstawie pozwolenia na użytkowanie obiektu budowlanego określone roboty, ma on jeszcze, po ich zrealizowaniu, obowiązek zawiadomić właściwy organ nadzoru budowlanego o zakończeniu robót w określonym obiekcie budowlanym.

Konkludując należy przyjąć, że przystąpienie do użytkowania to takie działania inwestora bądź osób działających z jego upoważnienia lub w jego imieniu, które wskazują na trwały zamiar użytkowania obiektu budowlanego. W związku z powyższym należy stwierdzić, iż w przypadku gdy właściwy organ nadzoru budowlanego ostateczną decyzją administracyjną udzielił inwestorowi pozwolenia na użytkowanie konkretnego obiektu budowlanego, w tym również w części, to przepisy prawa budowlanego – w przypadku gdy inwestor po uzyskaniu pozwolenia



na użytkowanie wykona wszystkie roboty budowlane związane z budową danego obiektu budowlanego – nie przewidują możliwości wydania kolejnej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie całości obiektu lub jego pozostałej części. W takiej sytuacji Prawo budowlane nakłada na inwestora wyłącznie obowiązek, który zgodnie z brzmieniem art. 59 ust. 4a polega na tym, że inwestor obowiązany jest zawiadomić właściwy organ o zakończeniu robót budowlanych prowadzonych, po przystąpieniu do użytkowania obiektu budowlanego, na podstawie pozwolenia na użytkowanie. Z tych powodów, **obowiązujące przepisy uniemożliwiają (brak podstawy prawnej) wydanie w stosunku do tego samego obiektu budowlanego kolejnej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie w przypadku, gdy w obrocie prawnym istnieje już ważna decyzja o pozwoleniu na użytkowanie, bez względu czy jej zakres przedmiotowy dotyczył części obiektu, czy też jego całości.** Gdyby bowiem dopuścić wobec tego samego obiektu budowlanego wydanie ponownej (lub wielu) decyzji o pozwoleniu na jego użytkowanie (po stwierdzeniu, iż jest on zgodny z właściwymi normami i przepisami), czyli w istocie w tym samym przedmiocie, doszłoby do naruszenia powagi rzeczy osądzonej (*res iudicata*), ponieważ już w pierwotnej decyzji (ze względu na jej charakter i omawiane regulacje ustawowe) organ winien wypowiedzieć się w kwestii zdadności danego obiektu do użytkowania, przy czym nieistotne jest czy pozwolenie to dotyczyło całości budynku czy jego części (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z dnia 28 grudnia 2007 r. sygn. akt VII SA/Wa 1376/07). Tak więc, przystąpić do użytkowania można tylko raz, późniejszy stan faktyczny w zakresie użytkowania należy ocenić już jako trwające użytkowanie.

Podkreślenia wymaga, że o ile w myśl obowiązujących przepisów odrębnym obiektem budowlanym jest „budynek wraz z instalacjami i urządzeniami technicznymi” (art. 3 pkt 1 lit. a) Prawa budowlanego), a pod pojęciem budynku ustawodawca nakazuje rozumieć taki obiekt budowlany, który jest trwale związany z gruntem, wydzielony z przestrzeni za pomocą przegród budowlanych oraz posiada fundamenty i dach (art. 3 pkt 2), to nie budzi wątpliwości, że dla umożliwienia legalnego użytkowania tak rozumianego obiektu budowlanego, konieczne jest uprzednie sprawdzenie jego zgodności z właściwymi przepisami prawa i warunkami określonymi w pozwoleniu na budowę.

Jeżeli zatem inwestor wystąpił z wnioskiem o wydanie stosownej decyzji o pozwoleniu na użytkowanie obiektu dostarczając jednocześnie stosowne dokumenty, z których wynika, iż wnioskowany obiekt jest wykonany (zakończony) zgodnie z projektem, to Inspektor Państwowego Nadzoru Budowlanego okoliczność tę potwierdza podczas kontroli w terenie i w wydanej decyzji administracyjnej, która staje się ostateczna, a Wykonawca w zakresie ustalenia stanu faktycznego jest tymi okolicznościami związany, ponieważ nie można podważać ustaleń stosownych organów nadzoru budowlanego dokonanych w zakresie ich kompetencji, bo ani Inżynier Kontraktu, ani Zamawiający w tym zakresie nie ma takich uprawnień merytorycznych. Wydana decyzja o pozwoleniu na użytkowanie ma bowiem walor dokumentu urzędowego, a dokumenty urzędowe sporządzone w formie określonej przepisami prawa przez powołane do tego organy władzy publicznej stanowią dowód tego, co

zostało w nich urzędowo stwierdzone. Moc dowodowa dokumentu urzędowego może zostać podważona tylko, o ile da się sformułować zarzut przeciwko jego autentyczności lub wiarygodności, a więc zostanie wykazane istnienie innego dokumentu, który świadczy o oczywistej wadliwości takiej decyzji.

Podsumowując, przyjąć należy, iż rozstrzygnięcie właściwego organu w kwestii pozwolenia na użytkowanie obiektu budowlanego, jest co do zasady bezwarunkowe (por. S. Serafin, *Zagadnienia techniczne w procesie budowlanym*, Warszawa 2005, s. 199). Organ może jednak, stosownie do regulacji ust. 2 art. 59 określić w pozwoleniu na użytkowanie warunki użytkowania tego obiektu albo uzależnić jego użytkowanie od wykonania, w oznaczonym terminie, określonych robót budowlanych. **Warunki użytkowania obiektu określone w pozwoleniu na użytkowanie wiążą inwestora. W sytuacji gdy inwestor ich nie spełni, właściwy organ nadzoru budowlanego, który wydał pozwolenie na użytkowanie, stwierdza jego wygaśnięcie na podstawie art. 162 § 1 pkt 2 k.p.a.** Podobnie, **niewykonanie robót budowlanych oznaczonych w decyzji o pozwoleniu na użytkowanie w terminie w niej określonym, od czego uzależniona jest możliwość korzystania z obiektu, zobowiązuje organ, który wydał tę decyzję, do stwierdzenia jej wygaśnięcia na podstawie art. 162 § 1 pkt 2 k.p.a.**

Znaczenie informacji przekazanych przez zamawiającego na etapie postępowania o udzielenie zamówienia typu „Design and build”



Rafał Sebastian **BAŁDYS**
Członek założyciel Związku
Pracodawców Branży Usług
Inżynierskich (ZPBUI),
project manager projektów
infrastrukturalnych

O d jakiegoś czasu mamy do czynienia w drogownictwie z gwałtownym wzrostem zamówień na budowę z projektowaniem. Zamawiający nie ukrywają, że tym sposobem chcą uzyskać skrócenie czasu poświęcanego na przeprowadzenie postępowań przetargowych (jedna procedura zamiast osobnego zamówienia na projektowanie i osobnego na wykonawstwo) i przesunięcie ryzyk projektowych na wykonawcę, kosztem utraty pewnego stopnia kontroli nad projektowaniem. Dopiero na trzecim miejscu – jeśli w ogóle – celem zamawiającego jest uzyskanie korzyści w postaci projektu zoptymalizowanego do możliwości i łańcucha dostaw samego wykonawcy. A po dokładnym prześledzeniu kilku z ostatnio kontraktowanych inwestycji można dojść do wniosku, że zamawiający postępują wręcz przeciwnie – nie zostawiają wykonawcy pola do optymalizacji.

Programy funkcjonalno-użytkowe (PFU) determinują bardzo dokładnie niektóre rozwiązania techniczne, takie jak rodzaj konstrukcji (nawierzchni, obiektu) czy rodzaje używanych materiałów. Mamy zatem do czynienia z określaniem w PFU ilości prześel mostów, sposobów ich podparcia czy rodzajów ustrojów nośnych obiektów w ciągu drogi. Osobny szczegółowy katalog rozwiązań dotyczy materiałów: rodzaju lepiszcza czy różnoziarnistości kruszyw. Wszystko to niezależnie od zawarcia w tych samych PFU wymogów funkcjonalnych i użytkowych. Powstaje pytanie, do jakiego momentu takie określanie przedmiotu zamówienia na budowę z projektowaniem jest właściwe i celowe, a od kąd przeczy zasadom Design and Build (D&B). Dlaczego wykonawca, który może funkcję użytkową zaspokoić lepiej, ma być zdany na rodzaj kruszywa wskazany przez

zamawiającego? I dalej – do jakiego stopnia zamawiający podający w opisie przedmiotu zamówienia (OPZ) zarówno wymagania użytkowe jak i techniczne odpowiada za te informacje?

Przykłady

Budowa z projektowaniem autostrady A2 Stryków-Konotopa stała się swego rodzaju poligonem doświadczalnym stosowania kontraktów D&B. Szeroko nagłościony w zeszłym roku problem asfaltu używanego do produkcji mas bitumicznych jest przykładem praktyki formułowania OPZ przez zamawiającego zarówno poprzez wymagania funkcjonalno-użytkowe, jak i równocześnie poprzez wskazanie konkretnego technicznego rozwiązania, które (w domyśle) takie wymagania użytkowe spełnia. Tak więc oprócz użytkowych wymagań dla betonu asfaltowego o wysokim module sztywności (BA WMS), opisywanych poprzez rodzaje i ilości prób końcowych jakie mają spełnić próbki i ułożone warstwy (zagęszczenie, szczepność warstw, szorstkość, równość etc), dodatkowo opisano niezwykle precyzyjnie sposób wykonania mieszanki i jej skład. Podobnie zresztą opisano wymagania co do obiektów mostowych. Wymienione zostały bardzo szczegółowo, podano dla każdego z nich wymagania w zakresie ustroju nośnego, rozpiętości prześel i ich ilości. Dodatkowo zamawiający zastrzegł, że nie dopuszcza odstępstw w zakresie ustroju nośnego. Jednocześnie jednak OPZ zawierał liczne dokumenty, decyzje i dokumentację, które podawały inne zestawy danych, niekiedy precyzując je (np. bardzo szczegółowe dane dotyczące ekranów akustycznych wynikające z decyzji środowiskowej), niekiedy bardzo enigmatycznie poszerzając o przyszłe i niepewne okoliczności, które będą miały wpływ na odbiór przedmiotu zamówienia (np. „wykonawca ma zaprojektować zgodnie ze stanem prawnym na dzień zatwierdzenia projektu” i temu podobne).

Jeżeli założyć, że działania zamawiającego są racjonalne, to należy każdą jego decyzję oceniać w kategorii skutków jakie wywołuje. Pamiętać należy, że skutki pojawiają się najpierw po stronie wykonawcy, a w dłuższej perspektywie wracają rykoszetem jako problem do samego zamawiającego. Wykonawca przystępujący do postępowania o udzielenie zamówienia na budowę



z projektowaniem ma bardzo mało czasu na złożenie oferty. Czas ten dodatkowo skrócono w Polsce w ostatnich latach w zakresie możliwości składania pytań i odwołań na treść specyfikacji istotnych warunków zamówienia (siwz). Należy rozsądnie oczekiwać od każdego wykonawcy przygotowującego ofertę, że otrzymując zestaw danych – wymagań zamawiającego i mając ledwo kilkadziesiąt dni na zadanie pytań i skalkulowanie cen musi przyjąć zawarte tam dane za poprawne, przemyślane i zgodne i spójne ze sobą. Gdyby bowiem profesjonalny zamawiający (skarżący państwa) mając do dyspozycji niemal nieograniczone zasoby (konsultantów, prawników, własne służby) nie był w stanie sprawdzić i uzgodnić OPZ w całym czasie jaki ma do dyspozycji przed ogłoszeniem zamówienia, to jak miałby to uczynić najbardziej nawet profesjonalny wykonawca w kilkadziesiąt dni. Pamiętajmy, że zlecenie zamówień typu D&B na szerszą skalę w drogownictwie ma miejsce dopiero od 2006 roku. Wówczas Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) zawarła pierwsze umowy w ramach tak zwanego programu pilotażowego. Co ciekawe, decyzję o szerokim zastosowaniu modelu D&B, podjęto w roku 2009 nie czekając na wnioski z programu pilotażowego. Ani wówczas, ani nawet dzisiaj wykonawcy robót budowlanych nie mają zdolności podmiotowej do projektowania. Rynek nie zareagował integracją pionową usług projektowych i budowlanych na pojawiające się ogłoszenia o przetargach publicznych w procedurze D&B. Nie dziwi to, bo stworzenie własnej zdolności projektowej to potężna inwestycja, reorganizacja i zmiana kultury organizacyjnej, która byłaby uzasadniona, gdyby strumień inwestycji trafiających na rynek był w miarę jednostajny i przewidywalny. Tak jednak się nie stało, w roku 2011 widzieliśmy gwałtowne hamowanie w zamówieniach, nawet w przypadku procedur już rozstrzygniętych.

Pierwszym zatem wnioskiem jest wydłużenie czasu na składanie ofert typu D&B o dodatkowe kilka tygodni w stosunku do minimalnych regulacji ustawowych. Jeżeli zamawiający chce mieć partnera oceniającego rzetelnie zawartość jego OPZ, to musi przyznać znacznie więcej czasu, bo wykonawcy nie mają na stałe zatrudnionych projektantów – to nie jest ich kluczowa kompetencja.

Jednakże idąc dalej należy przeanalizować całą strukturę i zawartość informacji przekazywanej oferentom ubiegającym się o zamówienie na budowę z projektowaniem. Oferent/wykonawca działający racjonalnie w ograniczonym czasie, który musi przyjąć informację zamawiającego za wiążącą, wiarygodną, sprawdzoną i wzajemnie zgodną, nie ma żadnych możliwości uwzględnienia własnych rozwiązań projektowych w formule D&B, w stosunku do szczegółowych rozwiązań technicznych już zaprezentowanych w OPZ. Jeżeli z jednej strony otrzymuje informację, że droga ma spełniać standard drogi klasy A o obciążeniu ruchem KR1, a z drugiej dostaje w ramach PFU rysunki przedstawiające „poglądowo” taką autostradę w konkretnym terenie, z konkretnie naniesionymi rozwiązaniami, to ma pełne prawo przypuszczać, że zamawiający przedstawił mu tę propozycję po to właśnie, żeby mógł z niej skorzystać i wycenić. Wówczas sam zamawiający nie będzie mógł odmówić mu wykonania i odebrania tak opisanej autostrady. **Ale jednocześnie w OPZ**

pojawia się informacja, że tak opisany element PFU ma charakter niewiązący i orientacyjny (co często widnieje w tekstach PFU). Jednak zgonie z Prawem zamówień publicznych jest całkowicie niewłaściwe uznawać, że zamieszczone rysunki są poglądowe i jednocześnie niewiążące. Gdyby miały być niewiążące, zamawiający nigdy nie powinien ich umieścić w OPZ. Niestety praktyka ostatnich trzech lat pokazuje, że zamawiający dostarczane przez siebie informacje uznaje za wiążące w zależności od własnego uznania. Wiążące warunki WT2 będące częścią PFU autostrady A2 określały szczegółowo, jakie warunki techniczne ma spełnić mieszanka i jej składniki. Ale w rozstrzygnięciu o odpowiedzialności za spełnienia niskotemperaturowe przeważał pogląd, że wykonawca miał zaprojektować i wykonać autostradę bez spełnień i wymagane przez WT2 asfalty nie mają tu znaczenia. Rozumowanie to działa też w drugą stronę. Autostrada powinna spełniać normy i zasady ochrony przed hałasem, ale zamawiający bardzo szczegółowo opisał liczbę i wysokość ekranów, więc nawet jeśli nie są one do niczego potrzebne, wykonawca musi je wykonywać, a zamawiający musi je wyegzekwować. Takie i podobne interpretacje zamawiających i działających pod ich bezpośrednią presją inżynierów kontraktów, determinują inne dalej idące partykularne żądania od wykonawcy.

Kilka organizacji społecznych, w tym SIDiR i PKP Lewiatan prowadzą obecnie działania dotyczące rozpowszechnienia prawidłowego rozumienia podstawowych standardów postępowania w budownictwie. Jednym z takich podstawowych standardów w zakresie opisu przedmiotu zamówienia jest to, że dokument bardziej szczegółowy ma pierwszeństwo nad dokumentem bardziej ogólnym (podobnie jak warunek szczególny ma pierwszeństwo nad warunkiem ogólnym), a więc rysunek, informacja szczegółowa lub specyfikacja techniczna zamieszczona w siwz na budowę z projektowaniem ma pierwszeństwo nad zapisem ogólnym. Podobnie, jeżeli uznajemy, że dokumenty składające się na siwz wzajemnie się uzupełniają, nie może być mowy, o tym, że jeden z nich nagle jest niewiążący, a zamawiający ma jako jedyny prawo do określenia jego znaczenia. Jeżeli dokument (informacja) jest częścią siwz, to zawsze też jest wiążący. A dokument „orientacyjny” służy orientacji, czyli ukierunkowuje myślenie wykonawcy i bez wątpienia wiążący jest w równym stopniu.

Dwieście lat temu, gdy powstawał zawód Inżyniera (pisanego z wielkiej litery) prowadzącego kontrakt, jego główną racją bytu i zadaniem na budowie było określanie, co jest a co nie jest obowiązkiem wykonawcy w umowie – co miał a czego nie musiał uwzględnić w wycenie. **Dzisiaj z zadania tego zamawiający rezygnują – sami określają co ich zdaniem w konkretnej sytuacji stanowi część zobowiązania wykonawcy. Jak należałoby się spodziewać w większości ich decyzje są niezwykle zbieżne z ich partykularnym interesem. Moim zdaniem to właśnie doprowadziło do takiej eskalacji konfliktów w budownictwie.**

Zamawiający musi brać pełną odpowiedzialności za całość przedkładanej wykonawcom informacji przetargowej, co staje się niezbędne do normalizacji stosunków w branży budowlanej.

Klauzula 2.5

nowe spojrzenie



Andrzej
WYBRANOWSKI

Radca prawny specjalizujący się
w procesie budowlanym,
członek SIDiR

W odniesieniu do klauzuli 2.5 Warunków Kontraktowych FIDIC dla formuły „buduj” oraz „zaprojektuj i buduj”¹ powszechny jest pogląd, zgodnie z którym pozycja zamawiającego w zakresie zgłaszania roszczeń jest znacznie korzystniejsza od pozycji wykonawcy, ze względu na brak wygaśnięcia roszczenia w przypadku jego nieterminowego zgłoszenia². O ile, uwzględniając wypowiedzi doktryny zagranicznej, można zgodzić się, że taki był zamiar twórców Warunków FIDIC, o tyle uwzględniając treść klauzuli 2.5 można i wydaje się że należy dojść do wniosków odmiennych.

Potrącenie lub odjęcie kwoty

Punkt rozważań należy zacząć od nie kwestionowanego w Polsce poglądu (choć raczej nie wyrażonego w piśmiennictwie), zgodnie z którym potrącenie z ceny kontraktowej bądź odjęcie kwot należnych zamawiającemu z Przejściowego Świadczenia Płatności (PSP) w trybie klauzuli 2.5 może być dokonane wyłącznie po dokonaniu określenia przez Inżyniera zgodnie z klauzulą 3.53.

Podstawą do tego twierdzenia są dwa ostatnie zdania w klauzuli 2.5, zgodnie z którymi:

Należna kwota może być potrącona z Ceny Kontraktowej i Świadczeń Płatności. Zamawiający będzie uprawniony tylko do potrąceń lub odjęć z kwot poświadczonych w Świadczeniu Płatności, lub zgłoszenia roszczenia do Wykonawcy zgodnie z niniejszą klauzulą⁴.

Jeżeli zatem klauzula 2.5 wskazuje na obowiązek dokonania przez Inżyniera określenia roszczenia należnego zamawiającemu, to brak takiego określenia skutkuje nieskutecznością potrącenia.

Należy jednak zwrócić uwagę, że ostatnie zdanie klauzuli 2.5 nie ogranicza się do stwierdzenia, że potrącenie lub odjęcie kwot będzie dopuszczalne, wyłącznie jeżeli Inżynier dokona określenia, a wskazuje ono, że potrącenie lub odjęcie kwot będzie dopuszczalne, jeżeli zostanie dokonane zgodnie z klauzulą 2.5. Należy zatem dojść do wniosku, że wszystkie wymagania przewidziane klauzulą 2.5 muszą zostać spełnione, aby możliwe było potrącenie lub odjęcie kwot. W szczególności, takim warunkiem będzie niezwłoczne powiadomienie wraz z uzasadnieniem, zgodnie bowiem z klauzulą 2.5:

Zamawiający lub Inżynier winni powiadomić Wykonawcę, jeżeli Zamawiający uzna, że przysługuje mu (...) roszczenie (...). Takie powiadomienie winno zawierać szczegóły. (...) Powiadomienie należy przekazać tak szybko jak tylko jest to możliwe po tym, gdy Zamawiający dowiedział się o okoliczności dającej podstawę do roszczenia.

Brak niezwłocznego powiadomienia zawierającego szczegóły skutkuje niespełnieniem warunków z klauzuli 2.5, a tym samym potrącenie lub odjęcie kwot nie może być skuteczne. Należy bowiem podkreślić, że klauzula 2.5 nie przewiduje rozróżnienia w negatywnych skutkach dla zamawiającego między brakiem dokonania przez Inżyniera określenia a brakiem niezwłocznego powiadomienia o roszczeniu, a stanowi jedynie, że potrącenie lub odjęcie kwot musi być zgodne z klauzulą 2.5 (eo ipso – z całą klauzulą). A zatem powiadomienie musi być niezwłoczne (oraz zawierać uzasadnienie) i musi nastąpić określenie przez Inżyniera, aby następnie możliwe było potrącenie lub odjęcie kwot. Takie rozwiązanie jest zgodne z przepisami kodeksu cywilnego w zakresie potrącenia (art. 498 k.c.), albowiem zgodnie z orzecznictwem, strony mogą modyfikować zasady potrącania wierzytelności, a nawet wykluczyć możliwość potrącenia⁵. Warto także dodać, że obowiązek spełnienia przez zamawiającego wszystkich przesłanek z klauzuli 2.5, warunkujący możliwość potrącenia lub odjęcia kwot, jest również akceptowany w doktrynie zagranicznej⁶.

Zgłaszanie roszczeń przez zamawiającego

Idąc jednak dalej, ostatnie zdanie klauzuli 2.5 stanowi, że nie tylko potrącenie lub odjęcie kwot musi być zgodne

¹ Treść klauzuli 2.5 w przypadku obydwu rodzajów warunków jest taka sama.

² Temat dopuszczalności takiego skutku na gruncie prawa polskiego nie jest objęty tym artykułem

³ Wypowiedź prof. P. Drapały w trakcie warsztatów odbywających się w dniach 21-22 marca 2013 w Warszawie pn. *Umowy FIDIC, praktyka i kwestie sporne*, organizowanych przez Nowoczesną Firmę S.A.

⁴ W artykule korzystam z czwartego wydania angielsko-polskiego, niezmiennego, 2008, wydane przez SIDiR, *Warunki Kontraktowe dla Budowy*.

⁵ Np. wyrok S.A. w Katowicach z dnia 18 września 2012 roku, sygn. akt V ACa 379/12;

wyrok SN z dnia 10 listopada 2000 r., sygn. akt IV CKN 163/00

⁶ Np. <http://www.fenwickelliott.com/files/Arbitration%20-%20FIDIC%20an%20overview.pdf> – pkt. 73



z klauzulą 2.5, ale również musi być zgodne z tą klauzulą zgłoszenie przez zamawiającego roszczenia do wykonawcy (o zapłatę np. z tytułu kar umownych lub o przedłużenie okresu zgłaszania wad):

Zamawiający będzie uprawniony tylko do potrąceń lub odjęcia z kwot poświadczonych w Świadczeniu Płatności, lub zgłoszenia roszczenia do Wykonawcy zgodnie z niniejszą klauzulą.

A zatem wadliwe zgłoszenie roszczenia do wykonawcy stanowi o braku możliwości dochodzenia takiego roszczenia. Jeżeli bowiem w odniesieniu do dwóch uprawnień zamawiającego opisanych w powyższym zdaniu (potrącenie i odjęcie kwoty) skutkiem braku spełnienia przesłanek zawartych w klauzuli 2.5 jest niemożliwość zrealizowania tych uprawnień, to, z punktu widzenia Warunków FIDIC, do takich samych wniosków należy dojść w odniesieniu do niedochowania warunków w odniesieniu do ostatniego uprawnienia (zgłoszenie roszczenia) opisanego w tym zdaniu. W zdaniu tym bowiem, co było już podnoszone, nie zostało dokonane rozróżnienie na skutki niedochowania wymagań z klauzuli 2.5 w zależności od uprawnienia zamawiającego.

Skutki niespełnienia warunków z klauzuli 2.5

Powyższe skutki zależą od rodzaju naruszenia. Najcięższy negatywny skutek dotyczy braku niezwłocznego powiadomienia wraz z uzasadnieniem. Jeżeli zamawiający lub Inżynier nie powiadomi niezwłocznie o roszczeniu, to ozna-

cza to, że nie może już zgłosić niezwłocznie tego roszczenia zgodnie z klauzulą 2.5, a tym samym zamawiający nie może już skutecznie dochodzić takiego roszczenia ani go potrącać bądź odejmować jego kwoty z PŚP.

Inny skutek nastąpi, jeżeli zamawiający lub Inżynier dokona niezwłocznego powiadomienia (oraz uzasadnienia), ale w następnej kolejności określenie nie zostanie dokonane. Oznaczać to będzie, że dopóki określenie nie zostanie dokonane (zgodnie z klauzulą 3.5), dopóty zamawiający nie może skorzystać z uprawnień przewidzianych w klauzuli 2.5.

Podsumowanie:

- Klauzula 2.5 wskazuje na obowiązek spełnienia wszystkich warunków w niej zawartych (w tym warunku niezwłocznego powiadomienia wraz z uzasadnieniem), aby było możliwe potrącenie lub odjęcie kwoty.
- Klauzula 2.5 nie odróżnia skutków wadliwego potrącenia lub odjęcia kwoty roszczenia z PŚP od wadliwego zgłoszenia roszczenia do Wykonawcy. Tym samym, niespełnienie któregoś z warunków z klauzuli 2.5 uniemożliwia dokonania nie tylko potrącenia, oraz odjęcia kwoty, ale także zgłoszenia roszczenia.
- Brak niezwłoczności powiadomienia wraz z uzasadnieniem oznacza brak możliwości usunięcia tej niepoprawności, bowiem nie jest już możliwe niezwłoczne dokonanie powiadomienia, a tym samym nie jest już możliwe potrącenie, odjęcie kwoty z PŚP lub zgłoszenie roszczenia.



„Certyfikat Leed” przejawem nowych tendencji w budownictwie



Leszek
BOCHEN
wykładowca SIdiR

Czy dobrze byłoby, gdyby każdy inżynier zajmujący się inwestycjami znał Warunki Kontraktu według wzoru FIDIC? To zaskakujące pytanie i zapewne dla wielu bez sensu. A przecież, gdy wprowadzilibyśmy taki przedmiot na uczelniach technicznych, to absolwenci tych uczelni kończyliby studia z przekonaniem, że proces budowlany ma być wzorem organizacji i współpracy uczestniczących podmiotów.

To utopia, ale myślę, że większość zainteresowanych nie miałaby nic przeciwko temu, by sprawy poszły w tym kierunku. Celowo postawiłem tę kontrowersyjną tezę, chcąc napisać o czymś z pozoru zupełnie innym, a mianowicie o certyfikacji potwierdzającej działanie zgodne z zasadami zrównoważonego rozwoju. Pojęcie zrównoważonego rozwoju, obecne jest w naszym ustawodawstwie przynajmniej od uchwalenia w 2003 r. ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Ustawa ta stawia sobie za cel kształtowanie ładu przestrzennego biorąc za podstawę zrównoważony rozwój. Praktyka w naszym kraju jest trochę skromniejsza niż teoria, może dlatego, że nasza rodzima definicja zrównoważonego rozwoju, nie bardzo wiadomo dlaczego, jest znacznie bardziej rozbudowana od tej przyjętej oficjalnie przez komisję ONZ – określającej zrównoważony rozwój jako zaspokojenie obecnych potrzeb z uwzględnieniem interesów przyszłych pokoleń.

Tak już jest w ludzkiej naturze, a Polaków w szczególności, że bardzo nie lubimy, gdy jest nam coś narzucane. Ten dekretowany w ustawach i wypowiedziach znanych polityków zrównoważony rozwój nie za bardzo stymuluje nasze społeczeństwo do działań. Spektakularnym tego przykładem są wprowadzone od 2009 r. świadectwa energetyczne. Dokument niemal powszechnie obowiązujący, a nie mający oczekiwanego znaczenia, którego przygotowanie sprowadza się w wielu przypadkach do absurdu. Jaką wartość i poważanie może mieć świadectwo energetyczne, skoro dla budynku jednorodzinnego można je mieć opracowane za 38 zł?

Takich zastrzeżeń i wątpliwości nie będzie w przypadku certyfikatu LEED. Co to jest certyfikat energetyczny, wie lepiej lub gorzej większość osób w Polsce, mających do czynienia z budynkami. Trochę gorzej jest z LEED'em. Zaczynając od rzeczy w moim przekonaniu najważniejszych, LEED to system oceny stopnia spełnienia zasad zrównoważonego rozwoju przez budynek, nie narzuconego nikomu prawem, ale przystąpienie do którego każdy dokonuje dobrowolnie. To bardzo istotne, że decyzja o akcesji do dynamicznie rozwijającej się rodziny „zielonych” inwestorów, to efekt ekologicznej świadomości przede wszystkim inwestora, ale także otoczenia społecznego jego działań. Tu nie ma przymusu prawnego, co najwyżej zachęta społeczna i ekonomiczna i zgodnie z misją amerykańskiej organizacji która go stworzyła i rozwija, ma wspierać rozwój budownictwa opłacalnego.

Toteż zainteresowani powinni być nie tylko entuzjaści zielonego budownictwa, którzy gotowi są wprowadzać wszystko, byle zielone, ale również tacy, którzy na pierwszym miejscu, a nawet wyłącznie, biorą pod uwagę rachunek ekonomiczny w swoim działaniu. LEED, a raczej statystyki dotyczące realizowanych obiektów, potwierdza tę teorię. O statystyce wprawdzie mówi się, że zawsze można za jej pomocą udowodnić wszystko co się chce, ale nie mamy nic lepszego. A statystyki są łaskawe dla LEED'u. Według amerykańskich badań, „zielone” budynki to o 1/3 mniejsze zużycie energii, jeszcze większa oszczędność wody, a oszczędności na kosztach odpadów mogą sięgać 90%. No i oczywiście zmniejszenie emisji CO² też o ponad 1/3. Przekłada się to na konsekwencje finansowe dla inwestora w postaci ok. 10% obniżenia kosztów operacyjnych i niewiele mniejszego wzrostu wartości rynkowej, co daje ok. 7% wzrost rentowności inwestycji. Dane te nie są najnowsze, można więc przypuszczać, że w związku z obniżeniem cen rozwiązań „zielonych”, aktualne wskaźniki są jeszcze korzystniejsze. Żeby to osiągnąć, trzeba budynek zaprojektować i zbudować tak, by spełniał pewne wymagania, co zostanie potwierdzone przyznaniem certyfikatu LEED.

LEED to skrót od angielskiej nazwy Leadership in Energy and Environmental Design i sama nazwa mówi wszystko. Zamiarem USGBC (United States Green Building Council) – organizacji, która w 1988 r. rozpoczęła pracę nad tym systemem, było stworzenie przewodnika dla inwestorów, projektantów i wykonawców pomocnego do praktycznej realizacji budynków, które będą przyjazne dla środowiska, ekonomiczne i będą dobrym miejscem do życia i pracy. Nie bez znaczenia było dążenie do przeciwstawienia się fałszywym i wyolbrzymionym roszczeniom organizacji ekologicznych, które wielokrotnie swą aktywnością robiły złą reklamę zielonym działaniom. Najkrócej mówiąc działania te mają optymalizować



wać efekty środowiskowe i ekonomiczne w budownictwie kubaturowym, bo warto od razu zaznaczyć, że LEED zajmuje się wyłącznie budynkami, ale skoro budynki zużywają w skali światowej około 40% materiałów i energii, 17% słodkiej wody i emitują 33% dwutlenku węgla, to stają się ważnym polem, na którym można efektywnie wprowadzać oszczędności.

Podobnych do LEEDu systemów certyfikacji funkcjonuje na świecie kilka. Ten wyróżnia się jednak dużą dynamiką rozwoju i zasięgiem. System opracowano w USA i dla USA, ale obecnie ponad 30% certyfikacji prowadzi się poza Stanami Zjednoczonymi. O dynamice rozwoju niech świadczy fakt, że codziennie nawet kilkadziesiąt obiektów otrzymuje certyfikat w którejś z kategorii. W zależności jaki obiekt chcemy poddać certyfikacji, wybieramy odpowiednią kategorię. Aktualnie do wyboru jest kilkanaście kategorii, z których 5 można określić jako podstawowe. Z tych pięciu aż 4 są obecne w Polsce. Jak dotychczas 9 obiektom w naszym kraju udało się zdobyć certyfikat – najliczniej reprezentowana jest kategoria Core and Shell (4 obiekty), za nią jest kategoria Commercial Interiors (3 obiekty). Nie jest to imponujący wynik, jeśli porównamy z liczbą 14 400 komercyjnych obiektów posiadających certyfikat LEED na świecie. Wszystkich obiektów certyfikowanych jest ponad 36 000. Oczywiście większość tych budynków znajduje się w USA. Nic dziwnego, bo system jest amerykański, ale chyba głównym powodem jest podejście do certyfikacji w Stanach Zjednoczonych. Posiadanie budynku, który zasłużył na certyfikat, to prestiż i zainteresowani są tym nie tylko deweloperzy budujący na wynajem, ale również, w mniejszym stopniu właściciele domów jednorodzinnych. Odzwierciedleniem tego są kolejne statystyki, z których wynika, że domy z certyfikatem charakteryzują się większym o 4% zainteresowaniem, przy 3% wzroście cen wynajmu.

Proces certyfikacji, sam w sobie, wymaga dodatkowego wysiłku praktycznie od wszystkich uczestników tego procesu, oraz na każdym jego etapie. Podstawowe informacje o nim przydają się też wszystkim uczestnikom. Na początku inwestorowi, by mógł podjąć decyzję o przystąpieniu i żeby decyzja ta była w pełni świadoma, a później w trakcie wdrażania, by mógł sprawować kontrolę nad wynikami, a jego oczekiwania w stosunku do pozostałych uczestników procesu były racjonalne. Dobrze, jeżeli zespół projektowy również posiada znajomość wymagań, bo wtedy nie będzie zdany wyłącznie na pomoc ze strony dedykowanego zespołu certyfikacji i jego działania będą bardziej ukierunkowane, a przez to lepiej zorganizowane. Przecież proces LEED to, jak sama nazwa wskazuje, sposób podejścia do procesu projektowania. Należy jednak mocno podkreślić, że LEED nie kończy się na projektowaniu. Najlepszy projekt nie uzyska certyfikatu, bo oceniane jest jego wdrożenie, osiągnięty rezultat w postaci wybudowanego i funkcjonującego obiektu. Nie mniejsze zainteresowanie niż decyzją o lokalizacji obiektu i rozwiązaniami projektowymi, LEED przykładą do procesu budowlanego. Znalazło to odzwierciedlenie w podziale wymagań – „credits” na projektowe i realizacyjne. Pierwsze możemy spełnić jeszcze przed rozpoczęciem wykonywania robót, drugie dopiero po ich zakończeniu. Tak czy inaczej, certyfikat otrzymamy dopiero po przeprowadzeniu odbioru i rozpoczęciu użytkowania, bo oceniane są nie intencje – a ich realizacja. Choć dobre chęci też mogą być zauważone. W związku z tym w kategorii Core and Shell przewidziano coś takiego jak pre-certyfikacja.

Budynek budynkowi nierówny, także z punktu widzenia „zieloności”. Te najbardziej zielone otrzymują w procesie oceny co najmniej 80 punktów na 110 możliwych i wtedy są nagrodzone certyfikatem najwyższym – platynowym. Trochę mniej zielone mają szansę na certyfikat złoty (60 punktów), jeszcze mniej na srebrny (powyżej 50 punktów), a te budynki, które otrzymały między 40 a 49 pkt będą po prostu certyfikowane. Nie przekreśli to ich szans w przyszłości na lepszy wynik – gdy wprowadzone zostaną kolejne zielone rozwiązania, można będzie przeprowadzić uzupełniającą certyfikację w kategorii Existing Buildings, Operations and Maintenance.

Skuteczny proces certyfikacji wymaga zaangażowania również wykonawcy, bo oceniany jest też sposób realizacji robót – szczególnie gospodarka odpadami. Od wykonawcy najczęściej zależy dobór konkretnych materiałów spełniających kryteria zieloności lub nie. Niezależnie od tego, czy projekt aspiruje do platynowego, czy tylko do zwykłego certyfikatu, każdy musi spełnić te same, podstawowe wymagania, tak zwane kredyty obligatoryjne. Te wymagania muszą być bezwzględnie spełnione, żeby móc marzyć o zdobyciu certyfikatu, niezależnie od jego poziomu.

Ocenę może przeprowadzić każdy, wystarczy się tego nauczyć. Wprawdzie za aktywny udział osoby legitymującej się tytułem AP (Accredited Professional) otrzymuje się jeden punkt, ale żaden członek zespołu nie musi być AP. Od niedawna warunkiem uzyskania takiego tytułu, oprócz zdania egzaminu potwierdzającego znajomość zasad LEED, jest posiadanie doświadczenia w postaci uczestnictwa w procesie certyfikowania zakończonego przyznaniem certyfikatu. I to niewątpliwie słuszny kierunek, bo wcześniejsze praktyczne kontakty z certyfikacją bardzo pomagają w skutecznym działaniu. Dzięki nim poznajemy specyfikę kontaktu z GBCI (instytucji oceniającej) i niuanse LEEDo'wskiego podejścia do zrównoważonego rozwoju. A jest to system opracowany w Ameryce i z myślą o amerykańskim budownictwie i wiele elementów może być dla nas w Polsce zaskoczeniem. Choćby amerykański system miar, tak różny od SI, do którego przywykliśmy tak, że trudno nam sobie wyobrazić, że możemy stosować zupełnie inne jednostki, no i obowiązkowy język angielski we wszystkich dokumentach, także tych towarzyszących certyfikacji, nie tylko w formularzach aplikacyjnych.

Wymagania, które powinien spełniać budynek są o różnym charakterze i stopniu trudności. Znajomość wymagań i doświadczenie pozwala wybrać optymalną ścieżkę i osiągnąć najwyższy certyfikat za najniższą cenę. Wymagania podzielone są na sześć rozdziałów: zrównoważone lokalizacje, oszczędność wody, energia i atmosfera, materiały i zasoby, jakość środowiska i kryteria wyjątkowe. Jak widać jest to dużo szersze podejście niż nacisk na racjonalną gospodarkę energią, na czym zaczęliśmy się skupiać w naszym kraju. Nie znaczy to wcale, że aby spełnić wymagania przedstawione w innych rozdziałach, trzeba będzie robić rewolucję i przekraczać znacznie standardy polskiego budownictwa. W wielu wypadkach nie są one wcale niższe i to niewątpliwie jest dobra wiadomość dla potencjalnych inwestorów zainteresowanych LEED'em. Trzeba tylko podjąć decyzję, by później móc bez kompleksów mówić, że obiekty w Polsce są porównywalne z najlepszymi na świecie. A będzie to powszechniejsze, gdy takie przedmioty jak certyfikacja zrównoważonego rozwoju, czy to według LEED czy BREAEEM, czy naszego krajowego systemu, oby powstał, będzie przedmiotem nauczania w szkołach.

Udzielanie informacji publicznej



Jan
MACIEJEWSKI
Aplikant Radcowski
BSJP Brockhuis
Jurczak Prusak Sp. k

CZĘŚĆ I

Wstęp

Z działalnością publicznych Inwestorów wiąże się zaangażowanie znaczących środków publicznych, a jej wyniki przeładają się wprost choćby na komfort i bezpieczeństwo podróży po drogach krajowych i będących w rozbudowie autostradach, oraz infrastrukturę. Zatem, każdy obywatel powinien mieć swobodę realizacji swojego konstytucyjnego prawa do uzyskania informacji na temat prowadzonych i planowanych inwestycji drogowych, ich umiejscowienia, wykonawców, standardów ich wykonania, kosztów inwestycji, terminów ich realizacji, a także ewentualnych przyczyn opóźnień i wzrostu kosztów w odniesieniu do konkretnych projektów.

Jednakże, praktyka pokazuje, że dość często na drodze do realizacji swoich praw przez zainteresowanych w uzyskaniu dostępu do informacji publicznej od Inwestora, pojawia się problem: czy wnioskowana informacja ma charakter publiczny i podlega udostępnieniu, czy też jej dysponent nie jest w konkretnej sprawie obowiązany do udostępnienia danej informacji.

W świetle ostatnich wyroków sądów administracyjnych istotne wydaje się przybliżenie problematyki, związanej z samym pojęciem informacji publicznej, jak również z jego zakresem w odniesieniu do konstytucyjnego prawa każdego do uzyskiwania informacji o sprawach publicznych.

Prawo do informacji publicznej

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w art. 61 wśród wolności i praw politycznych wymienia prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne, a także prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów samorządu gospodarczego i zawodowego, a także innych osób oraz jednostek organizacyjnych w zakresie, w jakim wykonują one zadania władzy publicznej i gospodarują mieniem komunalnym lub majątkiem Skarbu Państwa. Zakres i sposób realizacji tego prawa przez obywateli wzbudza wiele wątpliwości i rodzi liczne spory interpretacyjne na linii organ władzy publicznej – obywatel, które są następnie przedmiotem rozstrzygnięć sądów administracyjnych.

Tryb udzielania informacji, a także dookreślenie zakresu prawa do informacji i rodzajów informacji publicznej znalazły wyraz w ustawie z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm.). Ustawa ta definiuje informację publiczną wskazując, że jest nią każda informacja o spra-

wach publicznych. Definicja ta zawiera błąd logiczny polegający na zdefiniowaniu informacji publicznej jako informacji o sprawach publicznych. Brak poprawnej logicznie i jasnej definicji informacji publicznej jest jednym z podstawowych problemów, które pojawiają się w procesie udostępniania tych informacji.

Informacja publiczna podlega udostępnieniu i ponownemu wykorzystywaniu przez każdego bez względu na posiadanie przez niego interesu prawnego bądź faktycznego w uzyskaniu określonej informacji publicznej. Pojęcie „każdego” oznacza zarówno osoby fizyczne, osoby prawne, jak i jednostki organizacyjne niemające osobowości prawnej, np.: organizacje społeczne.

Ustawa o dostępie do informacji publicznej dookreśla wykluczające z Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej prawo do informacji publicznej, stanowiąc, że obejmuje ono uprawnienia do uzyskania informacji publicznej, w tym informacji przetworzonej w takim zakresie, w jakim jest to szczególnie istotne dla interesu publicznego, wglądu do dokumentów urzędowych, a także dostępu do posiedzeń kolegialnych organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów.

Wykonując swoje prawo każdy jest uprawniony do niezwłocznego i bezpłatnego uzyskania informacji publicznej zawierającej aktualną wiedzę o sprawach publicznych.

Ograniczenie prawa do informacji publicznej, może nastąpić wyłącznie ze względu na określone w ustawach ochronę wolności i praw innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.

Nieopublikowaną wcześniej informację udostępnia się na wniosek w sposób i w formie zgodnej z wnioskiem, chyba że środki techniczne, którymi dysponuje podmiot obowiązany do udostępnienia, nie umożliwiają udostępnienia informacji w ten sposób. W takim przypadku podmiot obowiązany do udostępnienia wskazuje w jaki sposób lub w jakiej formie informacja może być udostępniona niezwłocznie. Udostępnianie informacji publicznej na wniosek następuje bez zbędnej zwłoki, nie później jednak niż w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku, chyba że udostępnienie w tym terminie nie jest możliwe. Jednakże, ostateczny termin na udostępnienie informacji publicznej nie może być dłuższy niż 2 miesiące od dnia złożenia wniosku.

W art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej, ustawodawca zawarł otwarty katalog rodzajów informacji publicznej. Wśród nich wskazano pięć grup rodzajowych dotyczących odpowiednio: (1) informacji o polityce wewnętrznej i zagranicznej państwa, (2) informacji o podmiotach zobowiązanych do udostępniania informacji publicznej, (3) informacji o zasadach funkcjonowania podmiotów zobowiązanych do udostępniania informacji publicznej, (4) danych publicznych, (5) informacji o majątku publicznym.

Przy ocenie czy dana informacja jest informacją publiczną podlegającą udostępnieniu istotne są dwa kryteria: podmiotowe i przedmiotowe (tak, m.in.: w uzasadnieniu wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 28 czerwca 2011 roku, sygn. akt: II SA/Wa 416/2011, LexPolonica nr 2807175).



W doktrynie wskazuje się, że dla traktowania danej informacji jako publicznej decydujące powinno być nie samo jej „wytworzenie”, lecz fakt, że została pozyskana, zachowana lub przetworzona w celu realizacji zadań publicznych (S. Czarnow, Prawo do informacji publicznej w Polsce a wymogi prawa europejskiego, ST 2007, Nr 4, s. 23; M. Bidziński, M. Chmaj, P. Szustakiewicz, Komentarz do art. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej, Legalis).

W praktyce katalog z art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej dookreślany jest przez sądy administracyjne rozpoznające skargi zainteresowanych podmiotów, w konkretnych sprawach, których przedmiotem są spory czy dana informacja jest informacją publiczną, czy też nią nie jest.

W orzecznictwie sądów administracyjnych zauważany jest fakt, że definicja ustawowa, zgodnie z którą – informacją publiczną jest każda informacja o sprawach publicznych, a w szczególności o sprawach wymienionych w art. 6 ustawy o dostępie do informacji publicznej – nie jest zbyt jasna, dlatego przy ich wykładni należy kierować się art. 61 Konstytucji, który prawu do uzyskiwania informacji publicznej nadał rangę konstytucyjną (wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 18 maja 2010 roku, sygn. akt: II SAB/Wa 41/2010, LexPolonica nr 2358692).

Zakres informacji publicznej w odniesieniu do działań GDDKiA

Przedstawione powyżej rozważania prawne należy odnieść do praktycznego zakresu informacji publicznej, której przedmiotem są działania Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad.

W tym miejscu warto wskazać na ostatnie orzecznictwo sądów administracyjnych w sprawach dotyczących wniosków o udostępnienie informacji publicznej kierowanych przez zainteresowanych obywateli.

Przedmiotem sprawy, która zakończyła się wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 26 września 2011 roku (sygn. akt: IV SAB/GI 15/11, Legalis), była ocena czy prywatna opinia biegłego w przedmiocie oceny prawidłowości opracowanej dokumentacji projektowej dotyczącej obiektów w ciągu autostrady wykonanej na podstawie zamówienia publicznego podlega udostępnieniu na podstawie przepisów ustawy o dostępie do informacji publicznej, czy też nie.

GDDKiA, wbrew twierdzeniom wnioskodawcy, uznała, że opinia ta nie ma waloru informacji publicznej, powołując się przy tym na stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego, który stwierdził, że nie każda opinia prawna sporządzona przez organ administracji publicznej posiada walor informacji publicznej (wyrok NSA z dnia 16 czerwca 2009 r. sygn. akt: I OSK 89/09, Legalis). Ponadto, GDDKiA podkreśliła, że w sprawie tej powyższa opinia sporządzona została dla potrzeb prowadzonego postępowania przed sądem powszechnym.

Sąd Administracyjny, stwierdził, że w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 3 listopada 2010 roku (sygn. akt: II SAB/WA 236/10, Legalis), jak również w wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 8 czerwca 2011 roku (sygn. akt: I OSK 285/11, Legalis) uznano, że opinia techniczna nie może być porównywana z opinią prawną i stanowi informację publiczną.

Sąd Administracyjny w omawianej sprawie podzielił powyższe stanowisko, wskazując, że opinia techniczna odnosi się bowiem do stanu już istniejącego, a nie do sfery zamie-

rzeń. W tej sytuacji na drugi plan schodzi deklarowany przez organ administracji cel w jakim taka opinia została sporządzona. W ocenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego argument GDDKiA, że przedmiotowa opinia techniczna sporządzona została dla potrzeb ewentualnych sporów przed sądami powszechnymi nie wpływa na zmianę charakteru przedmiotowej opinii jako dokumentu udostępnianego w drodze dostępu do informacji publicznej.

Istotą kolejnego sporu, rozstrzygniętego wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, z 10 października 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 215/12, Legalis) było ustalenie czy Raport Otwarcia, sporządzony przez konsorcjum kilku podmiotów dla GDDKiA, stanowiący m.in. weryfikację dokumentacji projektowej, stanowiącej opis przedmiotu zamówienia publicznego, dotyczący budowy drogi ekspresowej jest informacją publiczną w rozumieniu ustawy o dostępie do informacji publicznej, czy też nie.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w tej sprawie wskazał, że jednym z zadań GDDKiA, jako organu administracji publicznej jest przygotowanie i koordynowanie budowy autostrad płatnych. Na ten złożony proces składa się m.in. przygotowanie dokumentacji projektowej danej autostrady, a także wszelkie inne czynności w tym zakresie, zatem również ewentualna weryfikacja tej dokumentacji. Oczywiście jest, że zadanie to organ administracji publicznej wykonuje powierzając pewne czynności podmiotom zewnętrznym. Jednakże sporządzone przez takie podmioty dokumenty nie tracą w związku z tym charakteru informacji publicznej, bowiem nadal odnoszą się one do działalności władzy publicznej.

Nie został uwzględniony w tej sprawie argument GDDKiA, wskazujący na czysto wewnętrzny charakter Raportu Otwarcia, posiadającego zdaniem organu cechy ekspertyzy, zawierającej elementy postulatywne, a także na fakt, że został on sporządzony na wyłączne potrzeby organu administracji publicznej.

Sąd Administracyjny podkreślił, że podstawową zasadą działalności organów administracji publicznej jest jawność działania. Sam przedmiot Raportu Otwarcia, z uwagi na zawartą w nim treść natury technicznej, w powiązaniu z publiczną inwestycją, której dotyczy, dobitnie wskazuje na publiczny charakter żadanego dokumentu. Ponadto wskazał, że nie można nie dostrzec oczywistego związku przedmiotowego pomiędzy żądanym do udostępnienia dokumentem z zamówieniem publicznym. Zamawiający opisuje przedmiot zamówienia na roboty budowlane za pomocą dokumentacji projektowej oraz specyfikacji technicznej wykonania i odbioru robót budowlanych. Nie ma zatem żadnych przesłanek by uznać, że weryfikacja dokumentacji projektowej opisującej zamówienie publiczne, nie należała do sfery spraw publicznych.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie, wskazując na niezasadność powoływania się przez GDDKiA w tej sprawie na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 16 czerwca 2009 roku (sygn. akt: I OSK 89/09), uznał, iż Raport Otwarcia nie jest dokumentem o charakterze czysto doradczym, lecz zawiera odpowiedzi na konkretne pytania natury technicznej w zakresie realizacji części drogi ekspresowej. Ponadto, jest to dokument sygnowany na każdej karcie przez GDDKiA, co stanowi uzasadnione domniemanie o jego traktowaniu przez organ jako istotnego dokumentu w procesie realizacji drogi ekspresowej. Dotyczy on wprawdzie problematyki, wymagającej odpowiedniej wiedzy technicznej, jednakże bezsprzecznie dotyczy on sprawy publicznej.

Przedmiotem innej ciekawej sprawy, rozstrzygniętej wyrokiem Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 10 października 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 214/12, Legalis), był wniosek o udostępnienie w trybie dostępu do informacji publicznej wszystkich prywatnych opinii biegłego sporządzonych na zlecenie GDDKiA, dotyczących bezpieczeństwa prowadzenia robót budowlanych przy budowie obiektu mostowego, realizowanego w ramach budowy autostrady.

Wskazując na orzecznictwo sądów administracyjnych, organ administracji publicznej podkreślił, iż prawo dostępu do informacji publicznej obejmuje prawo żądania udzielenia informacji o określonych faktach i stanach istniejących w chwili udzielania informacji, nie zaś o niezmaterializowanych w jakiegokolwiek postaci zamierzeniach podejmowania określonych działań. Zdaniem GDDKiA, żądana w tej sprawie informacja nie dotyczyła sfery faktów, lecz stosowania prawa w indywidualnej sprawie z zakresu administracji publicznej.

W ocenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie argument ten nie może być skuteczny jako wykładnik istnienia czy też braku cech informacji publicznej w żądanym do udostępnienia materiale. Po raz kolejny Sąd Administracyjny podkreślił, że podstawową zasadą działalności organów administracji publicznej jest jawność działania. Ponadto wskazał, że ujawnienie treści przedmiotowej opinii nie uniemożliwia jej użycia jako dowodu w procesie cywilnym. Brak jest zatem podstaw do twierdzenia, iż powyższy argument wyklucza zakwalifikowanie przedmiotowej opinii jako informacji publicznej.

Zdaniem Sądu Administracyjnego, GDDKiA nieprawidłowo porównuje przedmiotową opinię techniczną z opinią prawną, sporządzoną dla strony na użytek konkretnego procesu sądowego. Stąd też, niezasadne jest tu przywołanie wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 16 czerwca 2009 roku (sygn. akt: I OSK 89/09), zgodnie z którym w drodze ustawy o dostępie do informacji publicznej niedopuszczalne jest pozyskiwanie informacji co do prawnych argumentów uzasadniających stanowisko przeciwnika procesowego, co pozostaje bez żadnego związku z interesem publicznym, lecz służy wyłącznie indywidualnemu interesowi jednej ze stron postępowania sądowego.

W ocenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie celem wnioskowanych opinii jest potwierdzenie poprawności opracowanej dokumentacji projektowej na temat dokończenia budowy autostrady w zakresie dotyczącym mostu i wiaduktu, a ściślej bezpieczeństwa tych obiektów. Dokonana w tej opinii ocena ma charakter techniczny. Autor opinii nie był specjalistą z zakresu prawa, tylko specjalistą w zakresie budowy mostów i tuneli. Zatem przedmiotowa opinia nie ma charakteru procesowego, a w szczególności nie zawiera oceny prawnej, co do zasadności i celowości danego procesu sądowego. Opinia ta nie dotyczy sfery zamierzeń, ale sfery faktów. Nie dotyczy bowiem niezmaterializowanych w jakiegokolwiek postaci zamierzeń podejmowania określonych działań, lecz odpowiedzi na konkretne pytania natury technicznej w zakresie prawidłowości wykonania dokumentacji projektowej dotyczącej dwóch obiektów na jednym z odcinków autostrady pod względem bezpieczeństwa.

Z tych też względów Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że wnioskowane opinie techniczne stanowią informację publiczną podlegającą udostępnieniu przez GDDKiA.

Warto wskazać, że podobnie wypowiadały się Sądy Administracyjne również w innych sprawach, tak na przykład: Wo-

jewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku w wyroku z 12 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Gd 94/12), Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 13 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 404/12), Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 13 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 387/12), Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 13 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 397/12), Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 13 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 403/12), Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 13 grudnia 2012 roku (sygn. akt: II SAB/Wa 386/12).

Podsumowanie

Z powyższego wynika, że informacja publiczna dotyczy sfery faktów. Jest nią treść dokumentów wytworzonych przez organy władzy publicznej i podmioty niebędące organami administracji publicznej, treść wystąpień, opinii i ocen przez nie dokonywanych, niezależnie do jakiego podmiotu są one kierowane i jakiej sprawy dotyczą. Informację publiczną stanowi więc treść wszelkiego rodzaju dokumentów odnoszących się do organu władzy publicznej, związanych z nim bądź w jakikolwiek sposób dotyczących go. Są nią zarówno treści dokumentów bezpośrednio przez organ wytworzonych, jak i te, których używa przy realizacji przewidzianych prawem zadań (także te, które tylko w części go dotyczą), nawet gdy nie pochodzą wprost od niego.

CZĘŚĆ II

Krótki proceduralny przewodnik o tym jak uzyskać informację publiczną od organu obowiązującego do udzielenia informacji publicznej.

- W pierwszej kolejności, należy złożyć do organu wolny od opłat, WNIOSEK O UDOSTĘPNIENIE INFORMACJI PUBLICZNEJ, wskazując jej przedmiot oraz w jaki sposób lub w jakiej formie ma być ona udostępniona wnioskodawcy. W przypadku gdy organ musiałaby ponieść dodatkowe koszty w związku ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub koniecznością przekształcenia informacji w formę wskazaną we wniosku, organ MOŻE pobrać od wnioskodawcy opłatę w wysokości odpowiadającej TYLKO I WYŁĄCZNIE tym kosztom;
- Następnie, organ powinien udzielić żądanej informacji publicznej, w żądany sposób i w żądanej formie, NIEZWŁOCZNIE, NIE PÓŹNIEJ NIŻ w terminie 14 dni od dnia złożenia wniosku;
- Jeżeli informacja publiczna nie może być udostępniona w terminie 14 dni organ powinien powiadomić wnioskodawcę, w tym terminie, o powodach opóźnienia oraz o terminie, w jakim udostępni żadaną informację. Termin ten jednak NIE MOŻE BYĆ DŁYŻSZY NIŻ 2 miesiące od dnia złożenia wniosku;
- W przypadku, gdy środki techniczne, którymi dysponuje organ, nie umożliwiają udostępnienia informacji w taki sposób i w takiej formie jak we wniosku, organ powiadamia wnioskodawcę w jaki sposób lub w jakiej formie informacja może być udostępniona niezwłocznie. Jeżeli w terminie 14 dni od takiego powiadomienia wnioskodawca nie złoży wniosku o udostępnienie informacji w sposób lub w formie wskazanych w powiadomieniu, postępowanie o udostępnienie informacji umarza się;



- Odmowa udostępnienia informacji publicznej oraz umorzenie postępowania o udostępnienie informacji przez organ NASTĘPUJĄ W DRODZE DECYZJI ADMINISTRACYJNEJ (!!!). Decyzja ta powinna zawierać uzasadnienie i pouczenie o środkach odwoławczych i terminach;
- Od decyzji organu o odmowie oraz o umorzeniu postępowania przysługuje wnioskodawcy odwołanie do organu administracji publicznej wyższego stopnia albo wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, w zależności od organu, który wydał decyzję w I instancji. MUSI ON ZOSTAĆ ROZPOZNANY w terminie 14 dni. Natomiast, decyzję organu wydaną w II instancji można zaskarżyć (za pośrednictwem organu) do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w terminie 30 dni (wpis - 100 PLN);
- W przypadku, gdy organ nie posiada żądanej informacji, powinien on poinformować o tym wnioskodawcę;
- Jeśli w ocenie organu żądana informacja nie jest informacją publiczną, wówczas nie wydaje on decyzji odmownej i zawiadamia wnioskodawcę, że przedmiot jego wniosku nie stanowi informacji publicznej.
- Z BEZCZYNNOŚCIĄ organu mamy do czynienia w przypadku gdy w ogóle nie odpowiada on na wniosek, albo przekracza 14 dniowy termin na odpowiedź.
- Należy uznać, że w przypadku, gdy organ odmawia udzielenia informacji ale nie w drodze decyzji administracyjnej lub też powiadamia wnioskodawcę, o tym, że nie posiada danej informacji publicznej (choć z okoliczności wynika, że powinien ją posiadać) albo też, że dana informacja nie jest informacją publiczną (choć z okoliczności wynika, że dana informacja ma charakter informacji publicznej), albo gdy w rezultacie w każdym z tych przypadków nie udziela wnioskowanej informacji, RÓWNIEŻ POZOSTAJE ON W BEZCZYNNOŚCI co do rozpoznania złożonego wniosku;
- Na bezczynność organu PRZYSŁUGUJE WNIOSKODAWCY SKARGA do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (wnoszona za pośrednictwem organu), którą można wnieść aż do czasu rozpatrzenia przez organ sprawy (wpis – 100 PLN). Jeżeli w okresie między datą złożenia skargi a datą jej rozpoznania organ wyda decyzję, postępowanie sądowe w sprawie bezczynności organu staje się bezprzedmiotowe i podlega umorzeniu. Wtedy wnioskodawcy przysługują środki odpowiednie do podjętej przez organ decyzji, czy też zajętego przez niego stanowiska;
- Na prawomocny WYROK Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego strony mogą złożyć SKARGĘ KASACYJNĄ do Naczelnego Sądu Administracyjnego.
- Wniosek o udzielenie informacji publicznej może przybrać każdą formę, o ile wynika z niego w sposób jasny, co jest przedmiotem wniosku. Wniosek taki wszczyna postępowanie w sprawie;
- Niepodjęcie przez podmiot zobowiązany do udzielenia informacji publicznej we wskazanym art. 13 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm.), terminie, stosownych czynności, tj. nieudostępnienie informacji, ani niewydanie decyzji o odmowie jej udzielenia oznacza, że pozostaje on w bezczynności;
- Skoro wnioskowana informacja jest informacją publiczną organ winien załatwić wniosek zgodnie z ustawą z 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, udzielając tej informacji albo jej odmawiając w formie decyzji administracyjnej. Odmowa w innej formie jest niezgodna z prawem i stanowi bezczynność organu;
- Skarga na bezczynność organu w przedmiocie informacji publicznej nie musi być poprzedzona żadnym środkiem zaskarżenia na drodze administracyjnej;
- Dla dopuszczalności skargi na bezczynność organu nie ma znaczenia okoliczność, z jakich przyczyn określony akt nie został podjęty lub czynność nie została dokonana, a w szczególności czy bezczynność organu została spowodowana zawinoną lub niezawinoną opieszałością organu w ich podjęciu lub dokonaniu, czy też wiąże się z jego przeświadczeniem, że stosowny akt lub czynność w ogóle nie powinna zostać dokonana.
- O bezczynności organu możemy mówić wyłącznie wtedy, kiedy wniosek o udzielenie informacji dotyczy informacji publicznej, a jego adresatem jest podmiot zobowiązany do jej udzielenia. Oznacza to, iż w grę wchodzi tak przedmiotowy, jak i podmiotowy zakres ustawy o dostępie do informacji publicznej, a organ pozostaje w zwłoce.
- Od „milczenia” organu trzeba odróżnić sytuację, w której organ administracji odpowiada na wniosek o udzielenie informacji publicznej, lecz nie może podać żądanych informacji, bo ich po prostu nie ma. W takiej sytuacji odpowiedź organu na wniosek zainteresowanego podmiotu trzeba potraktować jako udzielenie informacji, choć oczywiście takie stanowisko organu może nie zadawałać zainteresowanego. W przeciwnym razie, w sytuacji, gdy organ nie ma żądanej informacji, ewentualne orzeczenie sądu zobowiązujące do udzielenia informacji byłoby w ogóle niewykonalne. Nie można bowiem „zmusić” kogoś do udzielenia informacji, której nie ma;
- Z bezczynnością organu w zakresie dostępu do informacji publicznej mamy do czynienia wówczas, gdy organ milczy wobec wniosku strony o udzielenie takiej informacji lub odmawia udzielenia takiej informacji w nieprzewidzianej do tej czynności formie prawnej. Stanowisko organu, które w istocie sprowadza się do odmowy udzielenia informacji powinno przybrać procesową formę decyzji administracyjnej, co uzasadnia stosowanie w tym zakresie Kodeksu postępowania administracyjnego;
- W przypadku w którym organ administracji odpowiada na wniosek o udzielenie informacji publicznej, lecz nie może podać żądanych informacji, bo ich nie ma, odpowiedź organu należy traktować jako udzielenie informacji, a nie jako bezczynność organu.

Cytaty z prawomocnych Wyroków Sądów Administracyjnych:

- Dysponent informacji publicznej jest zobowiązany do jej udostępnienia tylko wtedy, gdy informacja ta nie została wcześniej udostępniona i nie funkcjonuje w obiegu publicznym, co nie pozwala zainteresowanemu zapoznać się z jej treścią inaczej niż wskutek złożenia wniosku do odpowiedniego organu (bądź podmiotu niebędącego organem władzy publicznej) o udzielenie informacji;
- Udostępnienie informacji publicznej w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej, Dz. U. Nr 112, poz. 1198 ze zm.) wyłącza obowiązek ponownego jej udostępnienia na wniosek zainteresowanego w trybie art. 10 ust. 1 tej ustawy;

EuroPolis 2050



Marcin

MIKULEWICZ

Koło Młodych Profesjonalistów SIDiR

Członek Komitetu Sterującego

YP EFCA

Już po raz trzeci belgijska organizacja ORI, zrzeszająca firmy zajmujące się doradztwem inżynierskim, zorganizowała konkurs dla studentów Euro-Polis 2050.

Ten konkurs to dla słuchaczy studiów technicznych prawdziwe, naukowe wyzwanie. Zadaniem 4-5-osobowych zespołów jest przygotowanie i zaprezentowanie rozwiązania koncepcyjnego wybranego problemu techniczno-środowiskowego w ciągu zaledwie 24 godzin. Tym samym uczestnicy muszą wykazać się umiejętnością pracy w zespole, kreatywnym myśleniem, a równocześnie poradzić sobie z presją czasu. Po 24 godzinach wyniki ich pracy prezentowane są w Brukseli w obecności władz belgijskich oraz przedstawicieli świata biznesu inżynierskiego.

W tegorocznej edycji rozgrywanej w Vaalbeek, niedaleko stolicy Unii Europejskiej, w szranki stanęło 17 drużyn, w tym aż 4 zespoły z Polski (dwa z Politechniki Łódzkiej oraz po jednej drużynie z Wojskowej Akademii Technicznej i Politechniki Wrocławskiej). Zadaniem uczestników było opracowanie, z wykorzystaniem najnowszej wiedzy inżynierskiej i osiągnięć techniki, koncepcji poprawy jakości życia w mieście w 2050 r. Na uwagę zasługuje fakt, że polskie drużyny rywalizowały głównie z zespołami gospodarzy z belgijskich uczelni (tylko jeden team przyjechał z Francji).

Udział polskich zawodników w Euro-Polis 2050 był możliwy dzięki organizacji SIDiR, która we współpracy z jej belgijskim partnerem ORI zorganizowała wyjazd studentów do Brukseli.

Belgijski konkurs pozwolił przyszłym inżynierom doświadczyć, jak faktycznie działa inżynierska firma consultingowa. Bernard Gilliot, podsumowując wyniki tegorocznej edycji konkursu na stronie www.europolis2050.be, trafnie zauważył, że przed sektorem inżynierii stoi obecnie kilka poważnych wyzwań. Trudno nie zgodzić się z przewodniczącym ORI, że wiedza dobrze wykształconych i kreatywnych inżynierów jest dziś ważniejsza niż kiedykolwiek.

Organizując Euro-Polis 2050, ORI koncentruje się na innowacyjności i kreatywności. Rzeczywiście, holistyczne podejście do projektów i elastyczne myślenie niewątpliwie stanowią podstawę codziennych wyzwań consultingowej firmy inżynierskiej. Tym bardziej cieszy fakt, że jedna z polskich drużyn – Hold On 5, reprezentująca Politechnikę Łódzką – znalazła się w ścisłym finale konkursu Euro-Polis 2050, lokując się wśród pięciu najlepszych drużyn.

Obecnie SIDiR, Wojskowa Akademia Techniczna i Politechnika Łódzka we współpracy z ORI przygotowują polską edycję konkursu Euro-Polis Polska, który odbędzie się w budynkach Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie w dniach 25-26 maja 2013 r. Niecierpliwie czekamy na to wydarzenie, mocno kibicując wszystkim uczestnikom i życząc im kreatywności oraz inżynierskiej odwagi w tworzeniu nowych technologii.

EuroPolis 2050

Ryzyko w przedsięwzięciach inwestycyjno-budowlanych



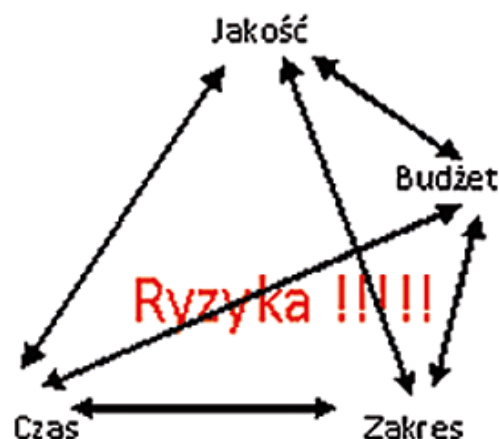
Jacek
PILISZEK
członek zarządu SIDiR
Ekspert i Rozjemca SIDiR/FIDIC.
Autoryzowany Wykładowca SIDiR

1. Pojęcie ryzyka

Słowo ryzyko używane jest w wielu znaczeniach a pochodzi od języka staro-włoskiego *risicare*, co oznacza „odważyć się”. W teorii zarządzania zwykle używane jest jako miara wystąpienia różnych konsekwencji lub zdarzeń, które są: nieznane, nieoczekiwane, niekorzystne i nieprzewidywalne. Potocznie mówi się więc o dużym lub małym ryzyku jakiś działań mając na uwadze jakie konsekwencje te działania przyniosą dla podejmujących ryzyko lub dla otoczenia (środowiska). Ryzyko występuje w zasadzie zawsze i wszędzie i jest integralnie związane z podejmowaniem każdej decyzji związanej zarówno z życiem codziennym jak i z działalnością gospodarczą. W konsekwencji zarządza się ryzykiem, głównie dążąc do optymalizacji jego poziomu. Zarządzanie ryzykiem jest/powinno być integralną częścią zarządzania: finansami, inwestycjami i firmami.

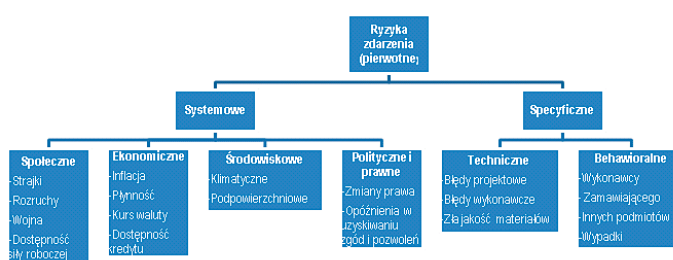
2. Ryzyko w przedsięwzięciach inwestycyjno-budowlanych

Podstawowymi celem przedsięwzięcia inwestycyjno-budowlanego jest jego realizacja w założonym: czasie, zakresie, budżecie i jakości. Planując przedsięwzięcie inwestycyjno-budowlane staramy się tak dobrać relacje między tymi podstawowymi czynnikami aby realizacja przebiegała w sposób optymalny. Dla danego przedsięwzięcia w przestrzeni istnieje jeden taki optymalny punkt (optymalna ścieżka) odpowiadający najmniejszemu ryzyku realizacji. Znaleźnięcie tego punktu jest niezwykle trudne, w zasadzie niemożliwe nawet przy posilkowaniu złożonymi modelami matematycznymi ze względu na wzajemne powiązanie podstawowych czynników i inne czynniki występujące w realizacji wpływające na te podstawowe. Wzajemne powiązanie podstawowych czynników przedstawić można w sposób symboliczny w postaci ostrosłupa (Rys. 1), który odzwierciedla zasadę, że zmiana jednego z czynników musi pociągnąć za sobą zmianę co najmniej jednego z pozostałych. Przykładowo, zmniejszenie czasu realizacji jest możliwe, pod warunkiem zmniejszenia zakresu, zwiększenia budżetu lub obniżenia jakości.



Rys. 1 Ryzyka osiągnięcia celów projektu (przedsięwzięcia)

W realizacji przedsięwzięcia może więc występować ryzyko: opóźnienia, przekroczenia budżetu, niewykonania zakresu i złej jakości, które wzajemnie są od siebie zależne. W niektórych analizach nie uwzględnia się jakości uważając, że jest ona składnikiem kosztu i w konsekwencji ma wpływ na budżet. Znane są również podejścia sprowadzające wszystkie podstawowe cele do jednego – kosztu co w konsekwencji prowadzi jedynie do zarządzania budżetem projektu.



Rys. 2 Klasyfikacja i podział ryzyk w przedsięwzięciach inwestycyjno-budowlanych

Podstawowe ryzyka przedsięwzięcia inwestycyjno-budowlanego opisane wyżej są wywoływane przez szereg zdarzeń o charakterze nieoczekiwanym i nieprzewidywalnym mających swe źródło zarówno w samym projekcie (np. sposób zarządzania) jak i w otoczeniu zewnętrznym (np. zmiana kursu waluty, stopy oprocentowania lub przepisów prawa).

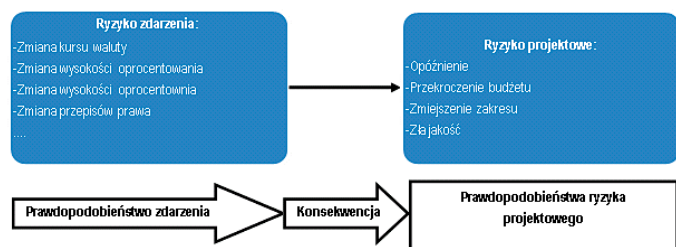
Klasyfikacja rodzajowa ryzyk zdarzeń pierwotnych może opierać się na różnych kryteriach, np. na kryterium pochodzenia: społeczne, ekonomiczne, środowiskowe i polityczne, kryterium podmiotu, który nim zarządza: wykonawcy, zamawiającego (inwestora).

Biorąc pod uwagę charakter ryzyka możemy mówić odpowiednio o ryzyku specyficznym (źródło w projekcie) i ryzyku systemowym (źródło zewnętrzne) i w konsekwencji sklasyfikować ryzyka w projekcie (przedsięwzięciu) inwestycyjno-budowlanym jak pokazano na rys. 2.

W artykule, ograniczam się tylko do oceny ryzyka przedsięwzięcia, tzw. ryzyka wyłącznego traktowanego w sposób wyizolowany z działalności wykonawcy czy też inwestora. W innym ujęciu można analizować ryzyko firmy – wykonawcy lub inwestora, którzy mogą realizować kilka projektów mniej lub bardziej wzajemnie powiązanych. W ujęciu podmiotowym możemy więc mówić o ryzyku: projektu, uczestników procesu inwestycyjno-budowlanego ale również właścicieli, właścicieli firm, itd.

3. Akceptowalny poziom ryzyka

Określenie akceptowalnego poziomu ryzyka jest indywidualną oceną podmiotu zarządzającego ryzykiem. Podmiot podejmuje działanie przewidziane w planie zarządzania ryzykiem jeżeli na skutek wystąpienia niepożądanego zdarzenia poziom ryzyka projektowego przekroczy akceptowany. Należy tutaj zaznaczyć, że różne mogą być strategie podmiotu zarządzającego ryzykiem. Przykładowo wykonawca posiadający w swoim portfolio wiele projektów może zrzucić ryzykiem niezależnie każdego projektu lub łącznie wszystkich projektów. Ma to wpływ na poziom akceptowalnego ryzyka. **W najbardziej prosty sposób poziom ryzyka określa się jak iloczyn prawdopodobieństwa wystąpienia określonego zdarzenia i konsekwencji (skutku) jakie ono wywołuje.** Stosuje się odpowiednie miary (skale) dla prawdopodobieństwa i skutku.



Rys. 3 Przeniesienie ryzyka zdarzenia na ryzyko projektowe

Określając prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzenia odwoływać się można do okresu referencyjnego: okresu użytkowania obiektu (zwykle przyjmuje się ok. 50 lat), okresu realizacji projektu (kilka lat) itd., w zależności od tego w jakim okresie rozpatrywane jest ryzyko, a poziom konsekwencji wyznaczać na podstawie kosztu (wartości) skutków zdarzenia. Przykładowo można stosować opracowane skale¹ jak opisane jest w Tabeli 1 i Tabeli 2.

Prawdopodobieństwa zdarzenia			
Zdarzenie	Opis	Skala	Prawdopodobieństwo
Częste	Wiele razy występujące w okresie referencyjnym	5	100/T
Prawdopodobne	Kilka razy występujące w okresie referencyjnym	4	10/T
Okazjonalne	Czasami występujące w okresie referencyjnym	3	1/T
Odległe	Nieprawdopodobne ale możliwe w okresie referencyjnym	2	1/(10*T)
Nieprawdopodobne	Tak nieprawdopodobne, że można założyć że nie wystąpi lub nie może wystąpić	1	1/(100*T)

gdzie T jest okres referencyjny

Tabela 1

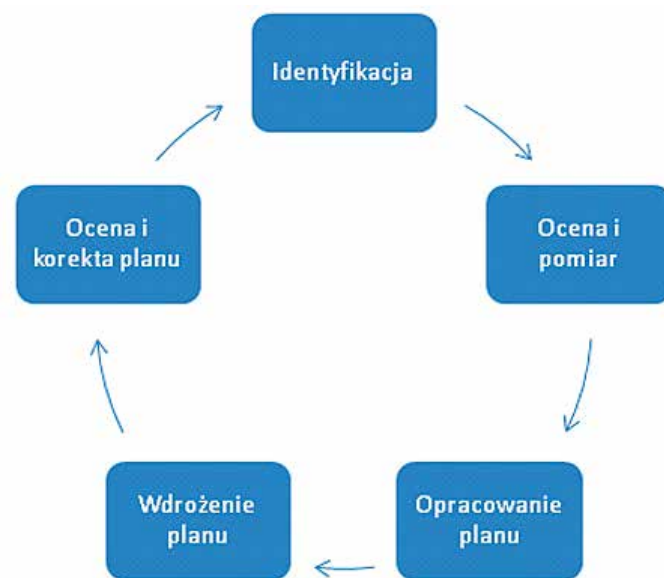
Konsekwencje			
Zdarzenie	Opis	Skala	Konsekwencje
Katastroficzne	Śmierć, systemowa strata, przestępstwo, bankructwo	5	100*V
Krytyczne	Trwałe kalectwo lub choroba. Poważne uszkodzenie. Koszty przekraczają zysk	4	10.05.2013
Poważne	Wypadek lub choroba pociągając za sobą długotrwałą niezdolność do pracy, zamknięcie obiektu. Koszty pokryte z zysku lub z kwoty ubezpieczenia	3	V
Marginalny	Wypadek lub choroba wymagająca jedynie pierwszej pomocy udzielonej na miejscu zdarzenia, małe uszkodzenia mogące być usunięte w ramach bieżącej konserwacji. Koszty pokryte z bieżących wydatków lub w ramach udziału własnego	2	V/10
Pomijalne	Tak małe, że można uważać, że nie ma konsekwencji	1	V/100

gdzie V kwota wyrażona w pieniądzu

Tabela 2

4. Zarządzanie ryzykiem

Zarządzanie ryzykiem jest procesem, który trwa w trakcie całej realizacji przedsięwzięcia, jest procesem ciągłym i ze względu na dynamiczny charakter czynników wywołujących ryzyko, program zarządzania ryzykiem podlega modyfikacji w trakcie trwania całego projektu. Program zarządzania ryzykiem powinien być oparty na podstawowej zasadzie: dane ryzyko absorbuje podmiot, który sobie najlepiej z nim radzi.



Rys. 4 Etapy zarządzania ryzykiem

W zarządzaniu ryzykiem można wyróżnić następujące fazy (por. rys. 4):

Identyfikacja ryzyka

Polega na identyfikacji wszelkiego rodzaju zdarzeń, które mogą mieć szkodliwy wpływ na projekt (termin, zakres, budżet, jakość). W tej fazie odrzuceniu podlegają zdarzenia pierwotne, których wpływ na zdarzenia podstawowe uznany zostanie za nieistotny. Natomiast zdarzenia wpływające na projekt są szczegółowo charakteryzowane.



Istnieje wiele metod identyfikacji ryzyka z których podstawowe są następujące:

Listy sprawdzające

Zawierają listę pytań, które w łatwy i szybki sposób pozwalają oszacować poziom ryzyka. Standardowe listy nie uwzględniają jednak specyfiki poszczególnych projektów a ograniczają się jedynie do badania standardowych ryzyk. Mogą być jednak dobrym punktem wyjścia do bardziej złożonych technik analizy.

Porównanie z innymi projektami

Doświadczenia zebrane przy realizacji podobnych projektów pozwalają uniknąć często powtarzanych błędów. Odwoływanie się jednak do zakończonych już projektów wymaga starannej analizy, ponieważ z reguły każdy nowy projekt jest specyficzny i niepowtarzalny jeśli chodzi o grożące mu ryzyka.

Burza mózgów

W proces identyfikacji ryzyka włączona jest nieformalna grupa ekspertów zróżnicowana profesjonalnie, specjaliści z danej dziedziny i dziedzin pokrewnych. Z reguły wielkość grupy dopasowuje się do wielkości przedsięwzięcia i towarzyszącego mu ryzyka. Efektywność zespołu zależy od przygotowania pracy zespołu i umiejętności wyciągnięcia wniosków przez osobę sterującą pracą zespołu.

Metoda delficka

W tej metodzie zaproszeni eksperci nie spotykają a nawet nie są sobie znani. Bez żadnych początkowych wskazówek lub sugestii sporządzają niezależnie listy ryzyk na jakie narażone jest przedsięwzięcie. Następnie wyniki ich prac po zebraniu w jednym opracowaniu są im przekazywane w celu ewentualnej modyfikacji własnych ocen. Proces ten może być wielokrotnie powtarzany.

Ocena ekspertów

Jest zbliżona do metody delfickiej ale dopuszcza ona kontakt poszczególnych ekspertów i wspólną pracę i wyciąganie wniosków. Z reguły poszczególnym ryzykom zidentyfikowanym przez ekspertów przypisywane są wagi w zależności od konsekwencji dla przedsięwzięcia.

Kombinacja wyżej opisanych metod i innych podejść.

Ocena i analiza ryzyka (pomiar)

Metody jakościowe

Metody jakościowe są często bezpośrednią kontynuacją identyfikacji ryzyka lub wręcz są stosowane jednocześnie z identyfikacją. Najprostsze metody jakościowe polegają na intuicyjnym szacowaniu ryzyka skutków wystąpienia zdarzenia niepożądanego i głównie oparte są na doświadczeniu oceniającego. W codziennym życiu każdy unika przemarznięcia i przemoczenia aby zapobiec grypie. Więc intuicyjnie identyfikuje ryzyko wystąpienia grypy przy narażeniu się bezpośrednio na niekorzystne warunki atmosferyczne.

Metody jakościowe stosują często proste modele matematyczne szacujące poziom ryzyka.

Dość często szacując ryzyko używa się tzw. macierzy ryzyka w kształcie i treści podobnym do pokazanego na rys. 5.

Metody ilościowe

Metody ilościowe polegają na określeniu prawdopodobieństwa, że projekt osiągnie założone cele przy założeniu zmienności losowej czynników pierwotnych. Możliwe tutaj są do stosowania różne modele teoretyczne bazujące na różnych założeniach, przykładowo:

- określenie łącznego prawdopodobieństwa przekroczenia celów podstawowych (terminu, zakresu, budżetu, jakości)
- określenie prawdopodobieństwa przekroczenia budżetu przy jednoczesnym wyrażeniu przekroczeń: czasu, zakresu i jakości w pieniądzu
- określenie prawdopodobieństwa przekroczenia tylko jednego z czynników podstawowych, np. terminu w przypadku gdy prawdopodobieństwo przekroczenia pozostałych jest pomijane, małe lub nie niesie żadnego ryzyka dla podmiotu przeprowadzającego analizę.

Do obliczeń stosowane są metody: analityczne, momentów a najczęściej symulacyjne. Ze względu na trudność w określeniu rozkładów prawdopodobieństwa czynników pierwotnych do określania wielkości ryzyka zastosowanie znajduje również teoria zbiorów rozmytych. Do obliczania ryzyka zostało opracowane szereg narzędzi bazujących na arkuszach excel lub w postaci wyspecjalizowanych programów komputerowych.

Opracowanie i wdrożenie planu zarządzania ryzykiem (działanie)

- Absorpcja ryzyka
- Łagodzenie ryzyka (redukcja)
- Rozproszenie ryzyka (transfer)
- Unikanie ryzyka
- Likwidacja ryzyka (eliminacja)

Ocena i korekta planu zarządzania ryzykiem

W projektach inwestycyjno – budowlanych często zarządza się ryzykiem posiłkując się arkuszami prowadzonymi dla każdego wyodrębnionego ryzyka w których rejestruje się historię zarządzania od momentu identyfikacji ryzyka poprzez jego pomiar, opracowanie planu zarządzania i kontrolę jego wdrożenia (rys. 6).

5. Ryzyko w przedsięwzięciach inwestycyjno – budowlanych realizowanych wg WK FIDIC

Warunki Kontraktowe FIDIC rozkładają ryzyka wystąpienia zdarzeń o charakterze niespodziewanym, nagłym i trudnym do przewidzenia na strony umowy bazując na doświadczeniach zebranych z realizacji wielu kontraktów

Macierz ryzyka	Konsekwencje	Katastroficzne	Krytyczne	Poważne	Marginalne	Pomijalne
Prawdopodobieństwo	Skala	5	4	3	2	1
Częste	5	25	20	15	10	5
Prawdopodobne	4	20	16	12	8	4
Okazjonalne	3	15	12	9	6	3
Odległe	2	10	8	6	4	2
Nieprawdopodobne	1	5	4	3	2	1

Unikanie ryzyka ■

Redukowanie ryzyka ■

Transferowanie ryzyka ■

Absorbowanie ryzyka ■

Rys.5 Macierz ryzyka

Plan Zarządzania Ryzykiem							
Numer ryzyka	Nr projektu	Nazwa projektu	Rodzaj ryzyka (C, K, J lub Z)	Akceptowalny poziom ryzyka			
				Czas (C)	Koszt (K)	Jakość (J)	Zakres (Z)
				Opis			
Lp.	Data	Osoba odpowiedzialna	Faza projektu				
				Identyfikacja ryzyka			
				Prawdopodobieństwo zdarzenia	Konsekwencje zdarzenia	Poziom ryzyka	Zalecenie
				Plan zarządzania ryzykiem			
				Plan		Planowane działania	
				Ocena i korekta			
				Planowane kontrole		Data, status i wnioski z kontroli	

Rys. 6 Arkusz planu zarządzania ryzykiem

w różnych warunkach: gospodarczych, społecznych i politycznych. Powszechnie uznaje się to rozłożenie ryzyk za optymalne a przypisanie ryzyk do stron kontraktu można podsumować w sposób pokazany w tabeli 3², gdzie uwzględniono również niewielkie różnice wynikające ze specyfiki odpowiednich Warunków kontraktowych (czerwone, żółte, srebrne).

Klauzula	Ryzyko	Czerwona	Żółta	Srebrna
1.9	Opóźnienie Rysunków i instrukcji			
1.9	Błędy w wymaganiach Zamawiającego			
2.1	Prawo dostępu do Terenu Budowy			
4.7	Wytyczenie			
4.12	Nieprzewidywalne warunki fizyczne			
4.24	Wykopalka			
7.4	Opóźnione próby przez Zamawiającego			
7.5	Odrzucenie			
7.6	Prace zabezpieczające i naprawcze			
8.4 (a)	Przedłużenie Czasu na Ukończenie - Zmiany			
8.4 (b)	Przedłużenie Czasu na Ukończenie – jakiegokolwiek podstawy dające praw Wykonawcy			
8.4 (c)	Przedłużenie Czasu na Ukończenie – wyjątków niepomyślnie warunki klimatyczne			
8.4 (d)	Przedłużenie Czasu na Ukończenie - spowodowane przez epidemię, działania rządowe, Nieprzewidywalnych braków możliwości zatrudnienia personelu lub uzyskania Dostaw			
8.4 (e)	Przedłużenie Czasu na Ukończenie - jakiegokolwiek opóźnienia, utrudnienia lub przeszkód spowodowanych przez lub dających się przypisać Zamawiającemu, Personelowi Zamawiającego; lub innemu wykonawcy.			
8.5	Opóźnienia spowodowane przez władze			
8.6	Tempo wykonawstwa			
8.9	Zawieszenie Robót			
9.4	Niepomyślny wynik Prób Końcowych			
11.4	Niewypełnienie obowiązku usuwania wad			
12.1/14.1	Wzrost ilości podczas realizacji			
12.4	Rezygnacje			
12.4	Negatywny wynik prób eksploatacyjnych			
13.3	Procedura wprowadzania Zmian			
13.7	Korekty uwzględniające zmiany prawne			
13.8	Korekty uwzględniające zmiany Kosztu			
14.8	Opóźniona zapłata			
15.4	Zapłata po rozwiązaniu			
17.1	Odszkodowanie			
17.2	Opieka Wykonawcy nad Robotami			
17.4	Następstwa ryzyka Zamawiającego			
19.4	Następstwa Siły Wyższej			
20.1	Roszczenia Wykonawcy			

	Ryzyka Zamawiającego		Ryzyka Wykonawcy		Wspólne ryzyka
--	----------------------	--	------------------	--	----------------

Tabela 3 Przypisane ryzyk stronom kontraktu w Warunkach Kontraktowych FIDIC

Pokazana wyżej klasyfikacja ryzyk w Warunkach Kontraktowych ze względu na podmiot, którego one dotyczą nie jest jedyna. W innym ujęciu można dzielić i klasyfikować ryzyka w WK FIDIC wg kryterium pochodzenia (rys 2). Przykładowo jak pokazano to w tabeli 4 można zestawić specyficzne zagrożenia (ryzyka) o charakterze technicznym, o których mowa jest w poszczególnych klauzulach kontraktowych wraz z informacjami dotyczącymi metody zarządzania nimi.

W Warunkach Kontraktowych FIDIC wpleciony jest integralnie system możliwości transferu ryzyka na drugą stronę kontraktu w postaci zapisów dotyczących:

- roszczeń Wykonawcy (kl. 20.1)
- roszczeń Zamawiającego (kl. 2.5)

Kl.	Opis klauzuli	Zagrożenie (ryzyko)	Ryzyko projektowe	Działanie podmiotu zagrożonego ryzykiem
4.1	Ogólne zobowiązania Wykonawcy	Błędy wykonania	Czas Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka Ubezpieczenie ryzyka
4.4	Podwykonawcy	Błędy wykonania	Czas Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka Ubezpieczenie ryzyka
4.7	Wytyczenie	Błędy w wytyczeniu	Koszt	Transfer na Zamawiającego
5.2	Zastrzeżenie przeciw wyznaczeniu	Nieodpowiednia jakość robót wykonanych przez wyznaczonych podwykonawców	Jakość	Likwidacja ryzyka
7.1	Sposób wykonania	Fachowość i staranność	Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka
7.5	Odrzucenie	Ponowna próba	Koszt	Absorpcja ryzyka
8.5a	Przedłużenie Czasu na Ukończenie	Wprowadzenie zmian	Czas	Transfer na Zamawiającego
9.3	Ponowne próby końcowe	Błędy wykonania	Czas Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka
9.4	Ponowne próby końcowe	Błędy wykonania	Czas Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka
11.1	Dokończenie zaległych prac i usuwanie wad	Błędy i jakość wykonania	Czas Koszt Jakość	Absorpcja ryzyka Ubezpieczenie ryzyka
11.2	Koszt usuwania wad	Zachowanie wykonawcy lub innej strony	Koszt	Absorpcja ryzyka Ubezpieczenie ryzyka Transfer na Zamawiającego
11.2	Przedłużenie okresu zgłaszania wad	Błędy i jakość wykonania	Czas	Absorpcja ryzyka
11.6	Powtórne próby	Zachowanie wykonawcy lub innej strony	Koszt	Absorpcja ryzyka Ubezpieczenie ryzyka Transfer na Zamawiającego
11.8	Badanie przez Wykonawcę przyczyn powstania wad	Wady które nie są usuwane na koszt i ryzyko wykonawcy	Koszt	Transfer na Zamawiającego
12.4	Rezygnacje	Wady które nie są usuwane na koszt i ryzyko wykonawcy	Koszt	Transfer na Zamawiającego
13.1	Prawo do zmian	Zmiany polecane przez Inżyniera	Czas Koszt	Transfer na Zamawiającego
13.2	Analiza wartości	Propozycje opracowane przez Wykonawcę	Czas Koszt	Absorpcja ryzyka

Tabela 4 Ryzyka techniczne w WK FIDIC (czerwona książka)

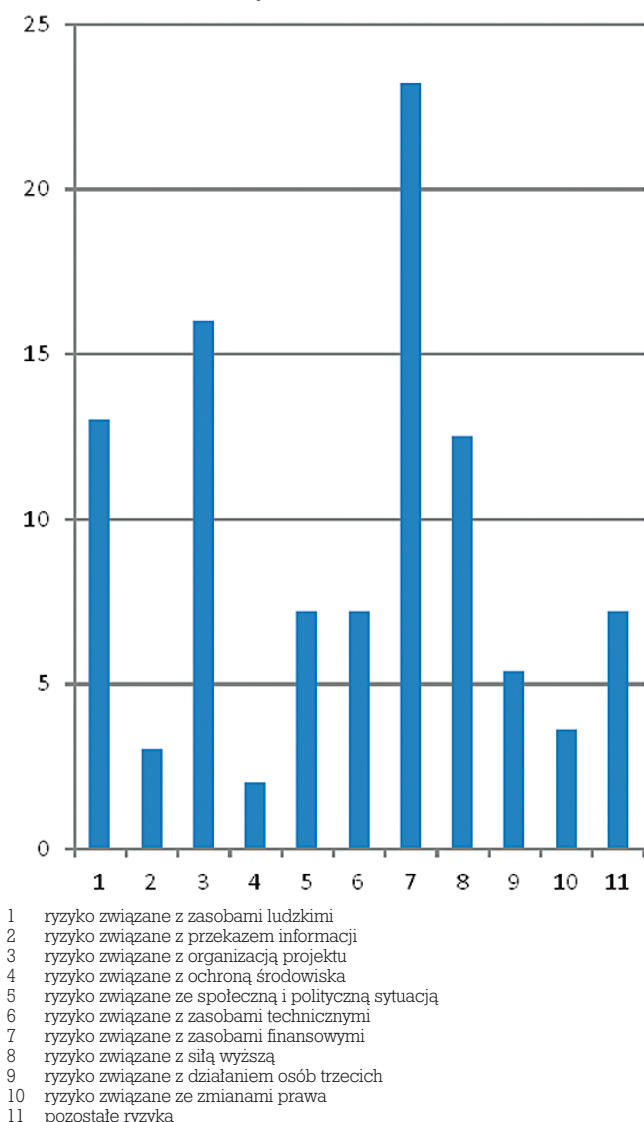
6. Ryzyko w przedsięwzięciach inwestycyjno – budowlanych identyfikowane przez Wykonawców

Skorupka³ zbadał metodą ankietową wśród 78 małych firm budowlanych w rejonie świętokrzyskim prowadzących: budowę dróg, mostów i budynków mieszkalnych, częstotliwość występowania ryzyk w poszczególnych etapach procesu budowlanego. Założył pięć progów zagrożenia: bardzo niski (0-2), niski (3-4), średni (5-6), wysoki (7-8) i bardzo wysoki (9-10). W poszczególnych etapach największy poziom ryzyka wg ankietowanych niosą ze sobą następujące zdarzenia:



- projekt wstępny – **źle rozpoznana konkurencja (6)**, unieważnienie przetargu (5)
- przetarg – korupcja (7), stosowanie cen dumpingowych przez konkurencję (6), **rzetelność zlecniodawcy (8)**
- projekt wykonawczy – zły dobór zespołu projektowego (5), **zły harmonogram prac (7)**
- prace budowlane – **protesty (9)**, awarie sprzętu (8), absencja pracowników (7), kwalifikacje pracowników (8), terminowość dostarczenia materiałów budowlanych i eksploatacyjnych (7), zła organizacja pracy (7)
- rozliczenie płatności – dekonstrukcja w branży (5), **wiarogodność zlecniodawcy (7)**, precyzja umowy (6), przestrzeganie i egzekwowanie prawa (5).

Z kolei Tworek⁴ w swoich badaniach skupił się tylko na fazie realizacji robót i na podstawie przeprowadzonej ankiety zidentyfikował pokazane na rys. 7 ryzyka w produkcji budowlano – montażowej.



Rys. 7 Ryzyka w produkcji budowlano – montażowej w Polsce

7. Podsumowanie

Osiągnięcie dużej efektywności w zarządzaniu ryzykiem przedsięwzięć inwestycyjno – budowlanych nie jest łatwe. Przede wszystkim procesy inwestycyjno – budowlane mają relatywnie wysoki poziom niejednorodności co utrudnia budowę precyzyjnych modeli matematycznych do ich opisu bazujących na teorii prawdopodobieństwa. Mimo coraz szerszej dostępności specjalistycznego oprogramowania do szacowania ryzyka, sama identyfikacja ryzyka oparta jest w dalszym ciągu głównie o tradycyjne metody bazujące na doświadczeniu osób dokonujących oceny ryzyka. Wyniki przeprowadzanych badań ankietowych silnie zależą od metody badań, m. in.: zadawanych pytań, wyboru próbki do przeprowadzenia ankiety itd., i często nie do końca pokrywają się z wyrażanymi powszechnie opiniami dotyczącymi ryzyk w przedsięwzięciach inwestycyjno budowlanych. Często nie uwzględniają szeregu czynników mogących mieć wpływ na wyniki badań takich jak: podaż i popyt na rynku budowlanym, różna ocena zamawiających i wykonawców, zróżnicowanie ryzyka w zamówieniach publicznych i w pozostałych zamówieniach itd.

Powszechne odczucia realizujących przedsięwzięcia inwestycyjno – budowlane finansowane ze środków publicznych (w większości ze środków Unii Europejskiej) identyfikują nieco inaczej ryzyko niż w cytowanych wyżej badaniach. Zróżnicowana oczywiście jest ocena wykonawców i zamawiających.

Wykonawcy zwykle wymieniają następujące ryzyka jako istotne:

- Niska jakość dokumentacji
- Stosowanie wynagrodzenia ryczałtowego jako remedium na niską jakość dokumentacji
- Niemożliwość wprowadzania zmian
- Brak współpracy Inwestora (Zamawiającego)
- Stosowanie jedyne kryterium – „najniższej ceny”
- Nie eliminowanie wykonawców z powodu „rażąco niskiej ceny”.

Natomiast z punktu widzenia zamawiających istotnymi ryzykami są:

- Za niska cena za wykonanie zamówienia
- Niezrozumienie zapisów kontraktowych przez wykonawcę
- Za mały potencjał produkcyjny Wykonawcy
- Zła organizacja Wykonawcy
- Brak płynności finansowej Wykonawcy (kredyty).

W podsumowaniu należy stwierdzić, że różnica między powszechnie artykułowanymi opiniami i przeprowadzonymi badaniami warta jest wyjaśnienia, co może być jedynie wykonane na podstawie dobrze zaprogramowanych wniosków badaniach.

¹ Patrick S Godfrey, Control of Risk, A guide to the systematic Management of Risk from Construction, Sir William Halcrow and Partners Ltd, Construction Industry Research and Information Association 1966

² Donald Charrett and Toby Shnookal, Standard Form Contracting; the role for FIDIC Contracts Domestically and Internationally, Melbourne TEC Chambers

³ Dariusz Skorupka, Zarządzanie ryzykiem w przedsięwzięciach budowlanych, ZESZYTY NAUKOWE WSOWL, Nr 3 (149) 2008

⁴ Piotr Tworek, Risk in production activities of the largest construction and assembly companies in Poland, 7th International Scientific Conference "Business and Management 2012" May 10-11, 2012, Vilnius, LITHUANIA

Aktualności SIDiR



Grażyna
ŁUKA-DOKTORSKA
Dyrektor Biura SIDiR

Podczas zebrania Zarządu w dniu **7 stycznia 2013 r.** podjęto decyzję o wydaniu poradnika do Żółtej Książki FIDIC, wydanie SIDiR 2008r. Koordynatorem projektu został Pan Mieczysław Grabiec.

Postanowiono także kontynuować współpracę z Ministerstwem Spraw Zagranicznych zarówno w zakresie szkoleń, jak też przygotowania wspólnie organizowanej w kwietniu 2013 r. międzynarodowej konferencji.

30 stycznia 2013 r. odbyło się w Brukseli posiedzenie Komisji ds. Zrównoważonego Rozwoju EFCA/FIDIC. Głównym tematem spotkania była problematyka rejonów zurbanizowanych i tzw. „inteligentnych miast”. SIDiR był reprezentowany na spotkaniu przez członka Zarządu Pana Aleksandra Granowskiego.

W dniu **12 lutego 2013 r.** odbyło się kolejne zebranie Zarządu SIDiR, omawiano na nim przygotowania do obchodów w roku 2014 **100-lecia konsultingu inżynierskiego w Polsce i 20 – lecia działalności SIDiR**. Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego został Prezes Senior SIDiR Pan Mieczysław Grabiec. Obchody obejmą publikacje dotyczące historii konsultingu w Polsce, prezentację najciekawszych projektów inżynierskich a ich kulminacją będzie międzynarodowa konferencja latem 2014 roku w Warszawie. Do udziału w konferencji chcemy zaprosić Prezydenta Warszawy, przedstawicieli rządu oraz organizacji gospodarczych w Polsce. Udział swój deklaruje Prezydencja FIDIC i EFCA.

Podczas zebrania **12 marca 2013 r.** miała miejsce dyskusja, w której uczestniczyli przedstawiciele Izby Projektowania Budowlanego Panowie Dr inż. Aleksander Krupa i Dr inż. Kazimierz Staśkiewicz, dotycząca planowanych przez UZP zmian w ustawie o Prawie Zamówień Publicznych. Postanowiono o utworzeniu grupy roboczej w celu wypracowania wspólnego stanowiska.

Przyjęto także uchwały o zasadach kwalifikacji i weryfikacji Rozjemców SIDiR.

16 kwietnia 2013 r. odbędą się w siedzibie SIDiR warsztaty zorganizowane wspólnie z kancelarią prawną Domański Zakrzewski Palinka pt. „Ryzyka związane z decyzją środowi-

skową w procesie inwestycyjnym – najnowsze orzecznictwo i doświadczenia praktyczne”. Spotkanie poprowadzą eksperci z kancelarii Domański Zakrzewski Palinka. Warsztaty skierowane są do całego środowiska inżynierii budowlanej.

20 kwietnia 2013 r. w siedzibie SIDiR odbędzie się **Zwyczajne Walne Zgromadzenie** członków SIDiR, które dokona podsumowania roku 2012 i nakreśli plan prac na rok 2014.

W dniach **24-25 kwietnia 2013 r.** odbędzie się międzynarodowa konferencja infrastrukturalna, organizowana wspólnie z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, poświęcona zagadnieniom architektury, sztuki, wzornictwa i inżynierii budowlanej w budowaniu wizerunku polskiej polityki zagranicznej. Obrady otworzy wystąpienie Pana Ministra Radosława Sikorskiego. Gościem spotkania będzie Prezydent EFCA Pan Jan Bosschem, który przedstawi zagadnienie zrównoważonego i inteligentnego budownictwa oraz jego funkcji.

Program konferencji przewiduje w dniu pierwszym panel dyskusyjny poświęcony inżynierii, w którym moderatorem będzie Prezes SIDiR Pan Tomasz Latawiec, oraz panel poświęcony sztuce i wzornictwu. W drugim dniu będzie miał miejsce panel poświęcony architekturze, oraz zarządzaniu nieruchomościami.

15-18 września 2013 r. w Barcelonie odbędzie się połączona konferencja FIDIC i EFCA, której motywem przewodnim jest hasło: „Jakość życia: nasza odpowiedzialność”.

Tematyka konferencji obejmie zagadnienia takie jak:

- Ubezpieczenie i ryzyko;
- Zarządzanie biznesowe;
- Finanse i bankowość globalna;
- Instytucje edukacyjne w inżynierii;
- Instytucje legislacyjne;
- Organizacje międzynarodowe;
- Budownictwo i infrastruktura;
- Informatyka i telekomunikacja;
- Zrównoważenie i zmiany klimatyczne;
- Transport, woda, energia;
- Urbanizacja.

Centralnym wydarzeniem spotkania będą obchody 100 – lecia FIDIC.

Program I Konferencji Infrastrukturalnej MSZ 24-25 kwietnia 2013 roku

„W poszukiwaniu nowego Ładu”

Architektura, sztuka, wzornictwo,
inżynieria i zarządzanie nieruchomościami
w budowaniu wizerunku polskiej polityki zagranicznej

Dzień I

- Wystąpienie Pana Ministra Radosława Sikorskiego.
- Wystąpienie Pana Jana Bosschema Prezydenta European Federation of Engineering Consultancy Associations.
- Wystąpienie Pana Jarosława Zielińskiego Członka Zarządu European Council of Real Estate Professions i Wiceprezydenta Polskiej Federacji Stowarzyszeń Zawodów Nieruchomościowych „The Profession of Property Manager in Europe: New Challenges”.
- Wręczenie Nagród Ministra Spraw Zagranicznych im. Jerzego Warchałowskiego.
- Przerwa na kawę.

I panel dyskusyjny poświęcony inżynierii.

Moderator: Pan Tomasz Latawiec Prezydent SIDiR

1. „Budownictwo zrównoważone – idea cywilizacyjna czy codzienna rzeczywistość?”
Pan Zbigniew J. Boczek Dyrektor Europejskiego Instytutu Ekonomiki Rynków (EUROINSTYTUT)
 2. „Sustainable & Smart buildings adapted to their functions”.
Pan Jan Bosschem Prezydent European Federation of Engineering Consultancy Associations
 3. „Modernizacja budynków „szyta na miarę”.
Pani arch. Małgorzata Cieślczak – Patris
- Przerwa na lunch.

II panel dyskusyjny poświęcony sztuce i wzornictwu.

- Wystąpienie Pana Wiesława Tarki Dyrektora Inspektoratu Służby Zagranicznej MSZ.
- Moderator:** dr Józef Mrozek – Kierownik Zakładu Historii i Teorii Wzornictwa ASP w Warszawie.
1. „Budowa wizerunku polskiego przedstawicielstwa za granicą na przykładzie ambasady RP w Skopje”
Prof. Jerzy Porębski Wydział Wzornictwa ASP w Warszawie
 2. „Współczesne metody tworzenia przekazu obrazu multimedialnego w służbie budowania wizerunku RP za granicą”
Prof. ASP dr hab. Prot Jarnuszkiewicz Wydział Sztuki Mediów i Scenografii ASP w Warszawie

3. „Między sztuką, a techniką. Konwergencja mediów w obszarze sztuk plastycznych i współczesnych technologii”.
Dr hab. Jacek Staszewski Wydział Grafiki ASP w Warszawie

Dzień II

III panel dyskusyjny poświęcony architekturze.

Moderator: Pan Arch. Artur Kalinowski BI MSZ.

1. „Osiągnięcia i doświadczenia polskich architektów w ich pracach projektowych dotyczących polskich placówek dyplomatycznych – prezentacja projektów”.
Pan arch. Marcin Sadowski
 2. „Tworzenie Standardów projektowania polskich placówek dyplomatycznych na przykładzie doświadczeń współpracy biura projektowego z inwestorem publicznym, w szczególności z jednostkami podległymi Ministerstwu Sprawiedliwości RP, działającymi w ramach opracowanych, obowiązujących standardów”.
Pan arch. Tomasz Studniarek Wice Prezes SARP
 3. „Budowanie wizerunku współczesnej Polski poprzez architekturę – na przykładzie projektów: Ambasady RP w Tokio, Pawilonu Polskiego na EXPO 2005 w Japonii, Małopolskiego Ogrodu Sztuki w Krakowie”.
Doc. dr arch. Krzysztof Ingarden
 4. „Rola architektury w budowaniu wizerunku i promocji kraju na wystawie światowej Expo 2010: założenia projektantów na etapie konkursu oraz odbiór projektu w kontekście lokalnym”.
Pan arch. Marcin Mostafa Prezes SARP Warszawa
- Przerwa na lunch.

IV panel dyskusyjny poświęcony zarządzaniu nieruchomościami.

Moderator: Pani Maria Kowalska Prezydent PFSZN.

1. „Zarządzanie nieruchomościami przez wartość”.
Prof. Ewa Kucharska-Stasiak
2. „Kupno, sprzedaż, najem, leasing nieruchomości – wybór najlepszej opcji”.
Pani Teresa Konowska PFSZN
3. „Elektroniczne systemy zarządzania nieruchomościami (bezpieczeństwo)” Pan Bartosz Soroczyński Dyrektor Światowego Zespołu Zarządzania usługami IBM Polska.

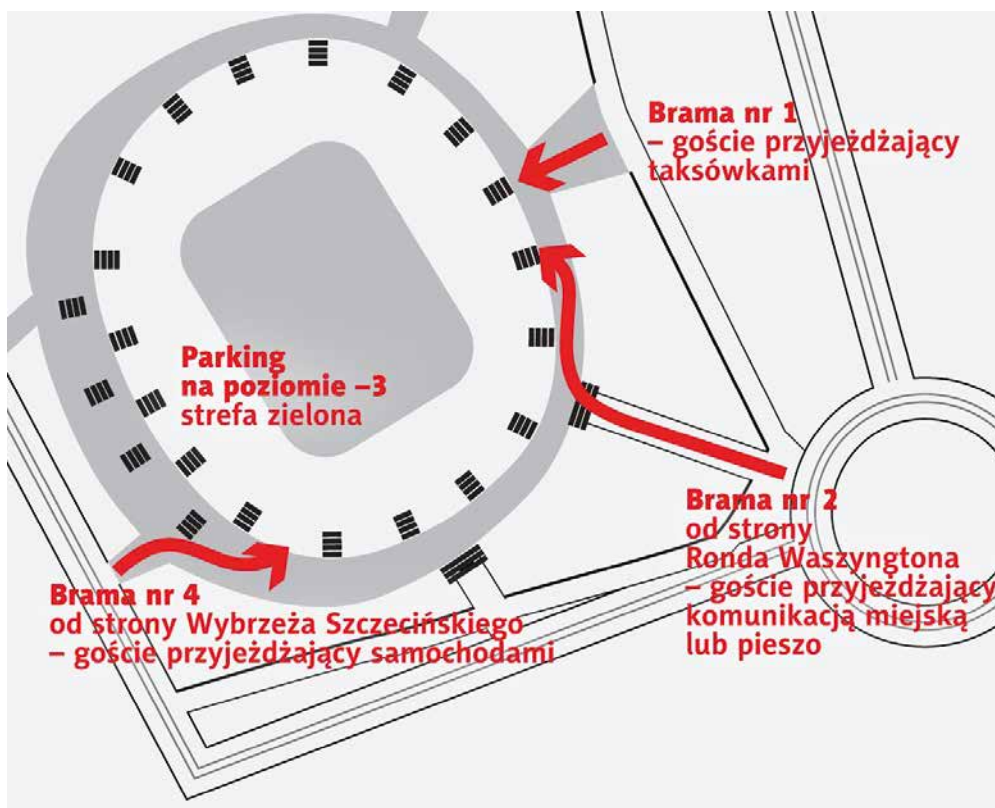


Dyrektor Generalny Służby Zagranicznej
Mirośław Gajewski

ma zaszczyt zaprosić

na I Konferencję Infrastrukturalną MSZ „W poszukiwaniu nowego ładu.
Architektura, sztuka, wzornictwo, inżynieria i zarządzanie nieruchomościami
w budowaniu wizerunku polskiej polityki zagranicznej”,
która odbędzie się 24 – 25 kwietnia 2013 roku w godzinach 9.00 – 17.00.

Galeria Stadion Narodowy w Warszawie, Al. Księcia Poniatowskiego 1, Warszawa



SZKOLENIA OTWARTE

skierowane do wszystkich uczestników procesu inwestycyjnego

Szkolenia odbywają się w godzinach
10–16 pierwszego i 9–15 drugiego
dnia w budynku KIG przy
ul. Trębackiej 4 w Warszawie.

Koszt szkolenia od osoby obejmuje:

- Materiały dydaktyczne
- Rejestrowane w SIDiR
zaświadczenie o odbyciu szkolenia
- Ciepłe posiłki
- Przerwy kawowe

Nasi wykładowcy są
międzynarodowymi ekspertami
i konsultantami FIDIC mają także
bogatą praktykę trenerską
i pedagogiczną.

Celem szkoleń jest pogłębione
wprowadzenie w tematykę zasad
FIDIC powszechnie stosowanych
w umowach międzynarodowych
(kontraktach finansowanych ze
środków unijnych czy Bank
Światowy) oraz coraz częściej
krajowych (w szczególności w
obszarze zamówień publicznych).



HARMONOGRAM SZKOLEŃ

Karta zgłoszenia uczestnictwa w szkoleniu otwartym SIDiR

10-11.04.2013 r.:	„Wprowadzenie do Warunków Kontraktowych FIDIC (wraz z warsztatami)”	1000 PLN + 23% VAT
23-24.04.2013 r.:	„Inżynier kontraktu według warunków FIDIC i prawa polskiego”	1000 PLN + 23% VAT
15-16.05.2013 r.:	„Roszczenia i rozstrzyganie sporów w kontraktach budowlanych według warunków ogólnych FIDIC”	1000 PLN + 23% VAT
21-22.05.2013 r.:	„Program LEED jako instrukcja projektowania i realizacji budynków zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju - wprowadzenie w tematykę certyfikacji”	1000 PLN + 23% VAT
05-06.06.2013 r.:	„Zarządzanie budową na podstawie Warunków Kontraktowych FIDIC”	1000 PLN + 23% VAT
19-20.06.2013 r.:	„Przygotowanie i realizacja inwestycji budowlanej - wymagania prawa krajowego i praktyka realizacyjna”	1000 PLN + 23% VAT

Dane

uczestnika

Nazwisko i imię

Firma

Adres

Telefon

Fax

e-mail

Stanowisko

do faktury

Nazwa firmy

Adres

NIP

PŁATNOŚĆ:

Płatności należy dokonać 5 dni przed rozpoczęciem szkolenia.

Nr konta: 26 1910 1048 2252 0362 5222 0001

więcej znajdziesz na: www.sidir.pl/szkolenia